PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

35 (380) NIEDZIELA, DNIA 12 SIERPNIA 1928 ROK VIII.

Szermierze i wioślarze polscy w finałach olimpijskich

Mocarstwowe stanowisko Polski w sporcie międzynarodowym

Najpotężniejszy akt każdej Olimpjady nowoczesnej — igrzyska lekkoatletyczne zostały ukończone.

Na wielkim maszcie zwycięstw w ciągu ośmiu dni trzepotały dumnie chorągwie największych mocarstw świata sportowego. Gwiaździsty sztandar Ameryki Północnej walczył o lepsze z brytyjskim Union Jackiem. Ich spór godził nierzadko czerwony liść klonu Kanady, dalej błękitny sztandar ojczyzny Nurmiego, Ritoli i Loukoli, lub nieznany szerokim tłumom herb Południowej Afryki.

Biało-amarantowy sztandar Polski oglądał stadjon po raz pierwszy od chwili istnienia Olimpjad, kiedy potężne megafony obwieściły światu o zwycięstwie Konopackiej. Echo Mazurka Dąbrowskiego, granego w dalekim Amsterdamie odezwało się potężnem echem w sercu każdego Polaka i wzbudziło niekłamany potężny entuzjazm w całym kraju. Wrażenie pierwszego zwycięstwa spotęgował triumf Wierzyńskiego, oraz sukcesy Skoczylasa, Błażycy, Langego, wioślarzy i szermierzy polskich.

Nie każdy jednak kraj miał tyle co Polska powodów do radości. Myśmy bowiem spodziewali się tylko sukcesów — spotkały nas triumfy.

Były natomiast dwie potęgi lekkoatletyczne, liczące tylko na triumfy, które zamieniły się właśnie raczej na sukcesy. Mocarstwa te to Ameryka i Niemcy. Zresztą, zestawienie dwu tych narodów jest dość ryzykowne. Jeśli bowiem pierwsi obrócili w perzynę przewidywania całego świata, drudzy zawiedli przedewszystkiem ...samych siebie.

Konstatując te fakty mamy na myśli sukcesy indywidualne — pierwsze miejsca.

Rozpatrując walkę o dalsze miejsca, zwycięstwa drużynowe i zdobywanie punktów, Ameryka w dalszym ciągu pozostała potęgą, której nie zdołała obalić skoalizowana akcja pozostałych 43-ch narodów świata.

Mimo to inne państwa potrafiły wydrzeć Stanom monopol na zwycięstwa i zachwiać wszechwładną famę o niepokonalności Yankesów. A że w sporcie czynnik moralny — pewność przeciwnika, że zostanie pokonany niezawodnie — gra rolę conajmniej równorzędną z warunkami czysto fizycznemi i techniką — kto wie, czy za lat cztery X-ta Olimpjada choć rozegrana na gruncie amerykańskim w Los Angelos, nie przyniesie Stanom Zjednoczonym pierwszej porażki drużynowej.

Powracając do zwycięstw indywidualnych podkreślić należy przedewszystkiem absolutną dyskredytację t. zw. formy papierowej. W ogniu walk o sztandar na wielkim maszcie, padły największe potęgi świata, nie wyłączając nawet fenomenalnego Finna, Nurmiego. W biegach krótkich, zwycięski rytm stalowych mięśni Williamsa, przekreślił w ciągu kilkunastu sekund takie firmy, jak Bracey, Wykoff, Mac Allister, Russell, nie mówiąc już o Cortsie, Houbenie, czy Lammersie.

Nie lepszy los spotkał mistrza świata Taylora w 400 m. przez płotki, gdzie zwycięstwo angielskiego lorda Burghleya było bodaj że największem triumfem Wielkiej Brytanji i potwierdzeniem nieskończonej doskonałości treningu Anglików.

Jedyne zwycięstwo w biegach, poza sztafetami, wywalczył dla U. S. A. Barbutti na 400 m. Fakt, że jest on zamerykanizowanym Włochem będzie niewątpliwie służył lekkoatletom europejskim za podnietę w dalszej walce z hegemonją lekkoatletyczną Nowego Świata.

Potęgami stanowczo niedocenianemi przed Igrzyskami, okazały się przedewszystkiem Kanada, a dalej Japonja i Południowa Afryka. Kanadyjczycy, a zwłaszcza Kanadyjki zademonstrowali światu fantastyczne wprost zdolności sprinterskie, co też wyraziło się w imponującem zwycięstwie drużynowem w konkurencji pań przed USA, Niemcami i Polską.

Moralnym mistrzem Olimpjady nie jest jednak ani bijąca innych taranem ilości, Ameryka, ani pełna najświetniejszych tradycyj, Anglja, ani wreszcie chełpiące się rzekomemi zwycięstwami przed Olimpjadą, Niemcy. Laur olimpijski uwieńczyć powinien w pierwszej mierze małą Finlandję. Jej 81 pkt. przy 157 pkt. USA-a i tylko 66-iu pkt., osiągniętych przez reklamowane Niemcy, mówi aż nadto przekonywująco o potędze sportowej narodu, który wydał Kolehmainena, Myhrrę, Ritolę, no i... największego lekkoatletę świata — Nurmiego.

Robiąc zestawienie zdobytych punktów według klucza: 1 miejsce — 6 i t. d., aż do 6 miejsca — 1 pkt., otrzymamy następującą kolejność państw: 1) Ameryka 157 (9, 8, 8, 6, 4 i 5), 2) Finlandja 81 p. (5, 5, 4, 1, 1 i 5), 3) Niemcy 66 p. (1, 2, 6, 4, 6 i 2), 4) Kanada 57 p., 5) Szwecja 47 p., 6) Anglja 38 p., 7) Francja 26 p., 8) Japonja 20 p., 9) Poł. Afryka 13 p., 10) Holandja 8 p., 11) Norwegja 7 p., 12) **Polska** i Irlandja po 6 p., 13) Haiti, Węgry i Chile po 5 p., 14) Włochy 4 p., 15) Szwajcarja 3 p., 16) Filipiny 2 p. i 17) Austrja 1 punkt.

Zpośród 44 narodów 27 zatem nie zdobyło ani jednego punktu. My swoje dwunaste miejsce zawdzięczamy wyłącznie Konopackiej.

Iks.



ZWYCIĘSKI WYŚCIG ÓSEMKI POLSKIEJ.
Kanał w Słoten pod Amsterdamem był widownią wspaniałych triumfów naszych wioślarzy. Na zdjęciu widzimy walkę Polski z Argentyną —

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWA DRUŻYNY SZERMIERCZEJ

Polska kwalifikuje się do finału

Polska drużyna szermiercza, startująca w składzie: Papee, Segda, Laskowski i Friedrich do zawodów zespołowych w szabli osiągnęła ogromny sukces, kwalfikując się wraz z takiemi potentatami szermierki, jak Włochy, Węgry, Niemcy i Francuzi do finału.

Oto przebieg spotkań według naszych depesz z Amsterdamu.

W pierwszej puli drużyna polska stoczyła walkę z Anglją, wygrywając pewnie spotkanie w stosunku 11:5. Największe triumfy święcili w tym meczu Papee i Segda, którzy odnieśli po 4 zwycięstwa i ani jednej porażki, dalej Laskowski — stosunek zwycięstw 2:2 i Friedrich — 1:3.

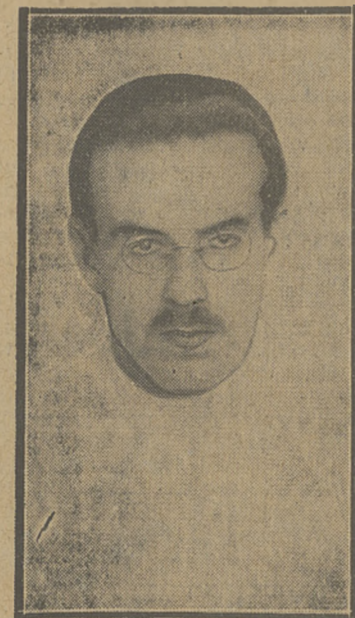
Drugi mecz drużyna polska musiała rozegrać z bardzo silną reprezentacją USA. w składzie: von Briskirk, Hufman, Lyon i Maray. Do ostatniej walki wahała się szala zwycięstwa, wreszcie ostatecznie wygrywa drużyna polska 9:7, kwalifikując się w ten sposób do półfinału. O zaciętości walki najlepiej może świadczyć fakt, iż przy większej ilości zwycięstw, posiadaliśmy ujemny stosunek touches 63:64 na korzyść Stanów Zjednoczonych, a więc przegrana w ostatniej walce wystarczyłaby do odpadnięcia naszej drużyny od dalszej konkurencji.

W półfinale rozgrywanym we środę wieczorem pierwsze spotkanie rozegrała Polska z Belgją pokonywując ją 9:7. Charakterystyczne jest wprost wyjątkowe wyrównanie klasy wśród naszych szermierzy, spowodowane odprężeniem nerwowem po wydostaniu się z pierwszej puli. Papee pozostaje w dalszym ciągu naszym najlepszym reprezentantem, odnosząc 3 zwycięstwa i 1 porażkę, a pozostali zawodnicy uzyskali stosunek 2:2.

Późnym wieczorem rozeszła się wśród naszej olimpijskiej kolonji w Amsterdamie wieść, że szermierze nasi w wspaniałym stylu zwyciężyli zespół holenderski 12:4, kwalifikując się w ten sposób do finału. Zwycięstwo to posiada tem większy walor, jeżeli przypomnimy, że na Olimpjadzie paryskiej zespół nasz przegrał do Holandji w stosunku 16:0!

Prasa holenderska z najwyższym podziwem kommunikuje nasze wyniki szermiercze, nie mogąc dopatrzeć się podobeństwa między obecną drużyną a zespołem z r. 1924.

Oprócz Polski do finału drużynowego turnieju na szable dostały się 3 państwa: Włochy, Węgry i Niemcy, albo Francja (nie jest to jeszcze wiadome). Drużyna nasza znalazła się w godnem towarzystwie!



PAPEE.

„Laur Olimpijski“ zbiór poezyj sportowych K. Wierzyńskiego, nagrodzony na olimpijskim konkursie sztuki wręczył red. Strzelecki dziennikarzom japońskim w loży prasowej stadionu amsterdamskiego. Synowie krainy wschodzącego słońca nie chcieli wprost uwierzyć by dziennikarz, sportowiec i poeta mógł pomieścić się w jednej osobie.

Jeźdźcy polscy przed batalją olimpijską

Na dużem boisku piłki nożnej w Hilwersum, odstąpionem na czas Olimpjady dla treningu koni, przyprowadzonych na Igrzyska, od wczesnego ranka do południa wre praca. Najwięcej ćwiczą się konie, przeznaczone do szampionatu w powtarzaniu programu ujeżdżania. Skaczą i galopują przeważnie po różnych zakątkach i placach licznych tutejszych tattersali, wobec czego nie sposób zorjentować się narazie czego można spodziewać się od poszczególnych narodowości i konkurentów. W każdym razie obecny tu materjał koński jest doskonały i konkurencja będzie o kilkadziesiąt procent mocniejszą niż w r. 1924-ym.

Do szampionatu stają następujące narodowości, które podajemy w już wylosowanej dla programu kolejności, t. zn. w jakiej będą uczestnicy startować:

1) Szwecja, 2) USA, 3) Polska, 4) Japonja, 5) Bułgarja, 6) Szwajcarja, 7) Belgja, 8) Norwegja 9) Włochy, 10) Czecho - Słowacja, 11) Węgry, 12) Finlandja, 13) Danja, 14) Holandja, 15) Francja, 16) Niemcy, 17) Hiszpanja.

W. Brytanja nie bierze udziału. Powiadają, że unika ona tych konkurencyj, w których nie ma pewności wygranej. Jest bardzo ciekawe jednak dlaczego ten kraj, rozporządzający najlepszym materjałem końskim na świecie w zawodach tych nie bierze udziału.



SEGDA.

Sztandar japoński na głównym maszcie powitany był licznemi oklaskami, a smętny hymn odśpiewany przez grupkę azjatów wprowadził na stadjonie duch dalekiego wschodu.

Akademicy, członkowie ekspedycji polskiej w Amsterdamie udali się po skończonych Igrzyskach lekkoatletycznych do Paryża na t. zw. Olimpjadę akademicką.



NORELIUS (U.S.A.)
najlepsza pływaczka świata.



IRJOELA (FINLANDJA)
triumfator dziesięcioboju olimpijskiego.



WARTA (POZNAŃ)
rozsławiła ponownie dobre imię piłkarstwa polskiego w turnieju „Kickersa“ w Berlinie.



Zdj. na płytach „ALFA“

HALINA KONOPACKA
nasza chluba olimpijska wróciła d 8 b. m. do Warszawy. Proponują jej szereg startów zagranicą.



GOL.
Wielotysięczne tłumy Niemców patrzą z zapartym oddechem jak Szerike lokuje piłkę w siatce berlińskiego Nord Nordwest.

Polska w elicie wioślarskiej świata

Amsterdam, 5 sierpnia.

Wiadomości z Amsterdamu przyniosły wiadomości wprost oszałamiające: wioślarze polscy w zwycięskim pochodzie przebyli scyllę przedbiegów i znaleźli się w walkach finałowych.

Omówimy na tem miejscu tylko konkurencje z naszym udziałem, a więc czwórki ze sternikiem i ósemki. Wobec ogromu materjału sprawozdawczego o innych kategorjach łodzi damy relację później, gdy minie główny okres Igrzysk.

W pierwszej serji czwórka polska (Bydgoskie Tow. Wioślarskie, sternik Drewek Ormanowski, Birkholc, Jankowski, Bronikowski) ma za przeciwnika osadę krainy wschodzącego słońca, dżentelmeńskich „Japsów".

Nieznanej klasy przeciwnik nakazywał wszelką ostrożność. Tylko nie dać się zaskoczyć — z tą dewizą startowali nasi dzielni Pomorzanie.

Do połowy toru Japończycy trzymają się uporczywie tej samej wysokości, a nawet chwilami są na czole. Co będzie dalej niewiadomo. Pomału jednak większa siła fizyczna czwórki polskiej, dłuższe, wydatniejsze pociągnięcia zapewniają jej prowadzenie. Do mety dystansujemy Japonję o kilka długości. Czas: 7 m. 31.8 s.; Japonja 7 m. 49 s.

Rezultaty innych przedbiegów: Szwajcarja 7 m. 35.0. Francja — 7 m. 42 s. Węgry — 7 m. 49 s., Anglja — 8 m. 1 s., Niemcy — 7 m. 19 s., Stany Zjedn. — 7 m. 20 sek., Belgja — 7 m. 41 s. Monaco daleko w tyle. Włochy row-over — 7 m. 34.4 s.

W repesażu Francja 7 m. 47.2 s., Monako 8 m. 2.4 s., Stany Zjedn. — 7 m. 43 s., Japonja — 7 m. 51.4 s.

W drugiej serji los wyznacza nam Francję, a więc przeciwnika poważnego, o wiele groźniejszego od Japonji.

Pierwsze wiadomości z toru niepomyślne!

Tablica nasza Nr 2 na mecie — smętnie opada na dół. Wiemy co to znaczy: Francja od startu wyprzedza nas o długość bo, jak się po biegu dowiadujemy, start się nie udał.

Aż do 1000 m. nic się nie zmienia, zaczynamy wątpić.

Nagle... Nr 2 podjeżdża w górę do połowy tablicy Nr 1! A więc lepiej. Gigantofon głosi: „Polska atakuje!". A na 1400 m. radosna wiadomość: „Atak Polski udany!". Tablice zrównują się.

Więc przecież twarde pomorzaki nie ustąpiły. Zaczynamy się uspokajać, by przy 1,500 m. wybuchnąć spontaniczną radością „Pologne en tete"! Teraz już czwórka polska nie da się, w to nie wątpimy.

Tam, gdzie stoimy, Polska wpada o pół długości łodzi przed Francją, która chcąc się ratować, zaczyna krótkiemi, przyspieszonemi uderzeniami finisz. Nawet trochę dochodzi.

Grupa polska wśród spontanicznych okrzyków zachęty rusza biegiem wzdłuż toru. Okrzyki działają na naszą osadę. Odpowiada silnemi pociągnięciami i niedaje sobie wydrzeć awansu, a nawet zwiększa go do całej długości. Polska 7 m. 47.6 s., Francja 7 m. 50.8.

Inne wyniki tego dnia: Belgja — 7:55.4, Węgry — 8:3.4, Włochy — 7:41.6, Niemcy — 8:4.4, Szwajcarja — 7:46.4, Stany Zjednoczone —7:49.4. Repesaż: Niemcy — 7:58.4, Włochy — 8:04.

Na placu boju zostają zatem: Belgja, Włochy, Szwajcarja, Polska. Cztery pierwsze osady bez przegranej — Niemcy z jedną. Bez miejsca: USA, Anglja, Węgry, Francja! Dobre towarzystwo!

Do półfinału złożył los pary: Belgja — Polska, Włochy — Niemcy, Szwajcarja walk-over. Nie jesteśmy tedy bez szans na przejście do finału.

Zainteresowanie opinji koncentruje się jednak nie na czwórkach, lecz na klasycznych ósemkach, gdzie każdy sukces wyrasta do rozmiarów wydarzenia dnia.

W Holandji radość! „Wylosowaliśmy najlepiej w ósemkach — Polska nie jest groźnym przeciwnikiem"—oto tenor prasy miejscowej przy omawianiu wyników losowań.

Najlepsze, że nieco zadufane te horoskopy pozwalają niezagrożonej ani przez chwilę osadzie polskiej, ku zdumieniu, niemile zdziwionych widzów holenderskich, wpaść na metę o długość łodzi przed gospodarzami. Polska 6 m. 37 s. — Holandja 6:42.4.

Inne wyniki dnia: Kanada 6:29.8, Dania — 6:35.8, Niemcy — 6:33, Francja 6:44.8, USA — 6:23.8, Argentyna row-over — 7:10. Repesaż: Holandja — 6:47.4, Belgja — 6:47.8, Włochy, Francja — 6:50.8, Dania 6:53.2— walk-over.

Źle nam dopisała fortuna przy następnem losowaniu. Anglicy, jedna z najlepszych osad świata! Cóż robić? Zaciąć zęby i próbować zwyciężyć.

Ale, że bieda pracuje serjami, więc nam do kiepskiego losu przybył tor z silną falą nieosłonięty od wiatru. Wszystkie osady dnia tego na nim przegrały. Ta okoliczność czyni naszą porażkę naprawdę honorową. Do więcej, niż połowy toru trzyma się Polska świetnie. Dziób przy dziobie pruje fale.

Z dużym wysiłkiem Anglicy, mając ułatwione przez gładki tor zadanie, wysuwają się naprzód: Anglja 6:30.2 — Polska 6:43.2 o 2 i pół długości.

Inne wyniki: USA 6:35. Dania — 6:48.4; Niemcy —6:31.6; Argentyna— 6:53.4; Włochy — 6:54; Holandja — 6:59; Kanada row-over — 6:59. W repesażu Polska rozprawia się z Argentyną. Polska 6:24.6 — Argentyna — 6:33. Osiągamy czwarty wogóle czas w ósemkach.

Przechodzimy do półfinału. Czegóż chcieć więcej?

Dzień rekordów światowych w Amsterdamie

Amsterdam, 5 sierpnia.

Godne i piękne zakończenie znalazły Igrzyska lekkoatletyczne. Złożyło się na nie finały wszystkich sztafet, skok wwyż pań, oraz korona Olimpijskich konkurencji — bieg maratoński. Padły w tym dniu trzy rekordy świata, a jeden wyrównano. Plon doprawdy niezwykły.

Drugim charakterystycznym momentem tego dnia był swojego rodzaju rewanż i rehabilitacja sprinterów Ameryki. Dowiedli oni również, że jako zespół stanowią ciągle jeszcze klasę dla siebie.

Tajemnica sukcesów gwiazdzistego sztandaru w sztafetach tkwi w niezwykłej wprost zmianie pałeczki. Reżyserja, zrozumienie zadania i technika jego wykonania doprowadzona tu jest do perfekcji. Patrząc na moment zmiany ma się przez chwilę wrażenie, iż start odbierającego jest zbyt wczesny i bezwzględny, że kolega nie zdoła oddać mu pałeczki. Lecz nie. Każdy Yankes miał zawsze jeszcze tyle tchu, by dogonić uciekającego. Słowem była to wprost matematycznie skonstruowana maszyna.

4x100 mtr. pań.

Wszyscy wiedzą zgóry że dobrany i wyrównany zespół przedstawicielek liścia klonowego musi wygrać. Między Ameryką i Niemcami rozegra się zapewne walka o drugie i trzecie miejsce.

Tak też jest w istocie. Już na pierwszej zmianie przewaga wymienionych krajów jest widoczna. Na drugiej wysuwają się naprzód Niemki, by stracić to prowadzenie na ostatniej setce, skutkiem wadliwej zmiany i świetnemu biegowi Kanadyjki Thompson.

Finiszują: Junkers (N), Robinson (A) i Rosenfeld (Kan). Ta ostatnia pewnie zwycięża o 2 mtr. przed mistrzynią 100 mtr. Robinson, która nieznacznie wyprzedza dzielnie walczącą Niemkę. 1) Canada (Cook, Smith, Thompson, Rosenfeld) 48.4 sek. (rek. świata); 2) USA.; 3) Niemcy; 4) Francja; 5) Holandja, 6) Włochy. Wynik Kanadyjek osiągany jest w Polsce przez prowincjonalne męskie sztafety.

4x100 mtr. panów.

Teraz kolej na płeć brzydką której walka wywołuje jednak więcej emocji. A w tym wypadku nielada rywale stają na starcie: Niemcy z czasem 40.8 sek., Amerykanie z tradycją wieloletnich zwycięstw olimpijskich, wreszcie Anglicy, Francuzi, Kanadyjczycy, mający w swem gronie najszybszego człowieka świata Williamsa, i Szwajcarzy.

Amerykanie stają na pierwszym torze, Niemcy na zewnętrznym piątym, co znacznie utrudnia walkę. Na starcie są Wykoff i Lammers.

Start jest idealny i w tejże chwili 40 tysięcy rozpoczyna koncert, niemilknący na długo jeszcze po zakończeniu biegu. Stadjon drży zdaje się w posadach. Zmiany następują tak równo, że trudno narazie zorjentować się kto prowadzi. Dopiero na trzeciej setce wysuwają się zdecydowanie Houben (N), Borah (A) i Rangeley (Ang) Reszta widocznie w tyle. Na końcu Kanada.

Na prostej aktorami głównemi są: London (Ang.), Körnig (N.), Russel (Ang.); Amerykanin nie pozwala sobie wydrzeć uprzednio zarobionego przez kolegów prowadzenia i kończy o pierś przed świetnie dochodzącym go Niemcem. O dwa metry w tyle — klasyczny biegacz angielski murzyn London wyprzedza Mourlona. Ostatni Williams.

Za chwilę megafon ogłasza, że czas zwycięzców 41 sek. równy jest rekordowi światowemu i olimpijskiemu. 1) Ameryka (Wykoff, Quinn, Borah, Russel), 2) Niemcy (Lammers Corts, Houben, Körnig), 3) Anglja, 4) Francja, 5) Szwajcarja. Kanada została zdyskwalifikowana za przekroczenie toru przez Williamsa.

4x400 mtr. panów.

Najpiękniejsza ze sztafet, przyniosła drugi triumf gwiazdzistego sztandaru, triumf dobitniej zaznaczony, niż poprzednis. Czas 3 m. 14 sek., lepszy jest od rekordu światowego i olimpijskiego z Paryża o 1.8 sekundy.

Ameryka znowu na pierwszym torze, Niemcy na czwartym. Zaczynają od startu Baird i Neuman, i pałeczka razem nieomal przechodzi do rąk następców: Spencera i Krebsa. Tu Amerykanin zaczyna odsuwać się, a czarny Kanadyjczyk Edwards na 250 mtr. dochodzi Niemca [illegible] ryku całego Stadjonu.

Na prostej wszakże Krebs zdobywa się na finisz i zostawia rywala o [illegible] m. A tymczasem z tyłu [illegible] się znowu atak Kanady na Niemcy, ponownie zakończony fiaskiem. W chwili gdy Storz (N.) oddaje pałeczkę Engelhardtowi, Amerykanin Barbutti jest już o 8 metrów naprzód. Niemiec pokazuje wszakże co umie i na ostatniej prostej niemal dochodzi Yankesa. Wspaniały zryw Barbuttiego zapewnia Ameryce drugi triumf w sztafecie o 4 mtr. przed Niemcami.

1) Ameryka (Baird, Spencer, Alderman, Barbutti), 2) Niemcy (Neuman, Krebs, Storz, Engelhard), 3) Kanada, 4) Szwecja, 5) Anglja, 6) Francja.

Skok wwyż pań.

Równocześnie z biegami sztafetowemi i w oczekiwaniu przybycia maratończyków, rozgrywano na boku stadjonu skok wwyż pań.

Zarówno co do stylu, jak i wyników była to bodaj czołowa konkurencja kobieca na Igrzyskach. Trzy pierwsze panie pobiły rekord światowy, który został wyśrubowany do 159 cm 1) Catherwood (Kanada), 2) Gisolf (Hol.) i 3 Shiley (Am.) po 156 cm., 4) Wöley (Am.) 151 cm., 5) Clark (Afr. Poł.) i Notte (Niemcy) po 148 cm.

OLIMPIJSKI TURNIEJ PŁYWACKI

Debiut Charltona i Arne Borga

Amsterdam, 4 sierpnia.

Sport pływacki na Olimpjadzie odbywa swe posiedzenia dwa razy dziennie w ciągu 8-miu dni. W sobotę 4 sierpnia o 10 rano rozpoczęły się inauguracyjne przedbiegi na 1500 m.

Zawody odbywają się w specjalnie na ten cel wybudowanym kosztem 120.000 florenów (około pół miljona zł.) „Zwemstadion".

Ten stadjon pływacki, złożony z basenu 50 m. x 18 m. i skupych trybun drewnianych na jakie 4000 osób, jest budowlą prowizoryczną! Podobno w Amsterdamie utrzymywanie pływalni ze słodką wodą się nie opłaca, tak, że „Zwemstadion" ma być rozebrany zaraz po Igrzyskach.

Jeżeli można mówić o pechu w sporcie — to można przypisać Niemcom, [illegible]. Oto nie dość, że w setce każdej z Niemców trafił w swoim przedbiegu na jednego Amerykanina i jednego Japończyka, ale nadto jedyny reprezentant Rzeszy na 1500 m. świetny Handschuhmacher dostał w przebiegu ni mniej ni więcej tylko... Arne Borga, Charltona i Crabbe'a!! Więcej nie potrzeba!

A tymczasem w innych serjach wygrywano... walk-overem.

Przedbiegi na 1500 m.

Do 1500 zgłosiło się tylko 25 zawodników.

Wynik: 1) Clapp, USA — 21:31, 2) Takebayashi, Jap. — 22:30.4, 3) Thompson, Kanada — 22:56.6, 4) Gambi, Włochy — 23:17.2, 5) Taris, Francja — 23:41.0.

Taris osiąga czas bardzo zbliżony do tego, jaki P.Z.P. wyznaczył u nas na minimum olimpijskie (23:50).

2 serja: Tu sensację budzi drugi Japończyk, Arai, znacznie mniejszy, ale lepiej pływający od poprzedniego.

Wynik: 1) Arai, Jap. — 21:35.4. 2) Perentin, Włochy — 21:42.4 (rek. włoski), 3) de Man, Hol. — 23:03.2, 4) Lindsay, Now. Zel. — 23:23.

3-cia serja. Na starcie trzech przedstawicieli „żółtego niebezpieczeństwa" — [illegible] pływak Japonji — Takaishi, dwukrotny finalista Olimpjady paryskiej i przelotny rekordzista świata na 200 m.

Jeżeli postawimy tego [illegible], wiecznie roześmianego człowieka, o drobnych i szczupłych mięśniach, obok takich maszyn, jak Charlton, czy Weissmüller, wprost wierzyć się nie chce, że należy on do poważnych konkurentów w obu ich specjalnościach.

Wynik: 1) Takaishi, Jap. — 21:20.8, 2) Ruddy, USA. — 22:12.0, 3) Antos, Czechosł. — 22:49.

4-ta serja: Dwuch zawodników płynie walk-overem. Rewelacyjny Zorilla (Argentyna) osiąga jako pierwszy świetny czas 22::21.2. 2) Ault, Kanada — 22:55.8.

5-ta serja: Gdyby nie to, że w pływaniu do następnej eliminacji wchodzą nietylko pierwsi i drudzy, ale także najlepszy trzeci, przedbieg ten byłby właściwym finałem, gdyż jeden z 3 faworytów — Arne Borg, Charlton lub Crabbe, musiałby być wyeliminowany.

Borg „na wszelki wypadek" rusza ze startu bardzo ostro; ucieka swym rywalom, którzy nie próbują go gonić. Mając przedbieg wygrany, na ostatnich setkach wyraźnie zwalnia. Na finiszu niemal zrównuje się z Charltonem.

Wynik: 1) Arne Borg, Szwecja — 20:14.2, 2) Charlton, Australja — 20:17.4, 3) Crabbe, USA — 20:17.8, 4) Handschuhmacher, Niemcy — 22:17.4, 5) Tamse, Filipiny — 26:24.4 (!).

Mamy niezły przedsmak finału: do rekordu olimpijskiego brak 8 sekund, a przecież żaden ze zwycięzców się nie męczył. Do półfinału wchodzą Clapp, Takebayashi, Arai, Perentin, Takaishi, Ruddy, Zarilla, Ault, Arne Borg, Charlton i Crabbe.

Przedbiegi pań na 400 mtr.

Panie są zawsze mniej usposobione do rozważań taktycznych, niż mężczyźni, i jeżeli mogą robić efekt trzy razy w przedbiegu, półfinale i finale — wolą to, aniżeli przyczaić się [illegible] dopiero w walce decydującej.

Stąd też rekordy pękają raz po raz.

1-sza serja: Startuje tu największy fenomen pływacki wszystkich czasów — Marta Norelius. Od czasów paryskich rozrosła się ogromnie. Wychodzi na start mocno uszminkowana zwyczajem w Ameryce rozpowszechnionym.

Prowadzi oczywiście od startu do mety, nie okazując zupełnie wysiłku i odsądzając się w sposób niebywały od współzawodniczek.

Czas — 5:45.4 sekundy!

Własny rekord światowy pobity o 4 sek. — olimpijski — o 17!

Poczekajmy, 400 mtr. dla panów, by policzyć ilu mężczyzn na Olimpjadzie osiągnie lepszy wynik.

2) Stewart, W. Bryt. — 6:12.2, 3) Baumeister, Holandja — 6:26.4, 4) Ledoux, Francja — 6:32.4 5) Bedford, Poł. Afr.—6:37.2, 6) Schömann Niemcy — 6:37.2.

Wynik: 1) Mac Gary, Usa — 6:01,6, 2) Tanner, W. Bryt. — 6:11.0, 2) Davey, Australja — 6:12, 4) Lotte Lehmann, Niemcy — 6:26.6, 5) Rennie, Afr. Poł. — 6:27.2, 6) Roty, Francja — 7:28.8.

3-cia serja. Nowa rekordzistka świata na 1 milę Mac Kin, prowadzi na 100 w 1:16 na 200 m. w 2:52, kończąc z wynikiem 6:10, 2) Miller, Nowa Zelan — 6:16.4, 3) Löwy, Austrja — 6:20.0, 4) Lindberg, Finl. — 6:38.6.

4-ta serja. Po raz pierwszy publiczność holenderska, mimo ulewnego deszczu, licznie zalegająca trybuny, ma okazję do emocji.

Mała „Sesje" — „siostrzyczka" — Marjetje Braun — benjaminek sportu holenderskiego, atakuje rekord Europy. Dziko dopingowana na każdym nawrocie przez swą mamę, przy rykach tłumów, Braun przychodzi do mety w fenomenalnym czasie 5:53.8 lepszym o 18 sek. od własnego rekordu Europy i lepszym od dotychczasowego rekordu olimpijskiego.

Wynik: 1) M. Braun, Hol. — 5:53.8, 2) Van der Goes, Afr. Połudn. — 6:03.6, 3) Mayne, W. Bryt. — 6:10.4, 4) Erkens, Niemcy — 6:26.

Braun ma czas lepszy o 7 sek. od rekordu Koca.

Do półfinałów wchodzą więc Norelius, Stewart, Mac Gary, Tanner, Mac Kim, Miller, Braun, Van der Goes i Mayne, jako najlepsza trzecia.

Water-polo.

I runda.

Węgry — Argentyna 14:0. Argentyna posiada drużynę polo na poziomie polskiej. U zwycięzców wyróżnili się słynni bracia Keserű, dalej Hommonay, Vestesi i beznogi Halassy.

Anglja — Czechosłowacja 4:2 (1:0). [illegible] wyjątkowo emocjonującej ze względu na zupełne wyrównanie i odrębne walory drużyn.

Czesi grają świetnie. Technicznie bardzo dobrzy, znakomicie przewyższają Anglików w pływaniu.

Stary, bo już 40 lat liczący Anglik, Radmilovic, odbywający już czwartą czy piątą Olimpjadę, strzela wszystkie bramki.

Czesi popełniają błędy taktyczne. Wyjątkowo dobrze grał u nich Svehla w środku napadu i Epstein w obronie. Do porażki ich przyczynił się fatalny sędzia, Amerykanin, Ruddy.

Francja — Hiszpanja 4:0 (2:0). Francuzom nie chce się grać, Hiszpanie bronią się jak mogą.

Hiszpanie stanowią zespół drugorzędny, od drużyny polskiej, są jednak bezwzględnie znacznie lepsi.

Polska „czwórka" wioślarska w finale

„Osemka" odpada po przegranej z Kanadą

Nasza osada czwórki ze sternikiem szła od zwycięstwa do zwycięstwa. Po wygranej nad Francją, osada polska spotkała się w półfinale z Belgją i pokonała ją o trzy czwarte długości.

Do 1000 mtr., jak nam donoszą, prowadziła Belgja i dopiero zdecydowany atak Polski zrównał obie osady. Belgja jednak jedzie niezwykle miarowo i na 1500 mtr. ma znowu pół długości przewagi. Osada polska rozpoczyna finisz, powiększa tempo, na 1750 mtr. już idzie dziób w dziób, a na mecie po wspaniałym szpurcie końcowym zdobywa trzy czwarte długości nad przeciwnikiem. Czas Polaków — 7:29 sek, a Belgji — 7:30,2 s.

W drugiej walce finałowej Włochy zwyciężają pewnie w 7:18.4 sek. osadę niemiecką (7:26,4 sek.).

Do dalszych walk w tej kategorji zakwalifikowała się również Szwajcarja, przejeżdżając tor walkowerem (8:02.4 s.).

W następnej rundzie osada nasza wylosowała walkower, a w drugiem spotkaniu walczyły osady Włoch i Szwajcarji. Wygrały pewnie Włochy, kwalifikując się w ten sposób razem z naszą czwórką do spotkania o pierwsze miejsce. Finał ten odbędzie się w piątek, ponieważ dziś, we czwartek, zapanowało „zawieszenie broni" dla odpoczynku przed finałem.

Kierownictwo naszej ekspedycji wioślarskiej przystało na propozycję Komitetu Organizacyjnego regat aby w razie naszej przegranej w finale z Włochami, osada polska startowała raz jeszcze ze Szwajcarją o drugie miejsce. Krok ten, aczkolwiek nieprzewidziany w regulaminie regat olimpijskich, był wczoraj żywo komentowany w kołach Fisy, jako gest pięknie zrozumianej sportowej rycerskości.

Ósemce również powodziło się nie źle. Po zwycięstwie w międzybiegu nad Argentyną, ósemka spotkała się w półfinale z Kanadą (AZS ma szczęście do Kanadyjczyków!). Osada kanadyjska zwyciężyła po ciężkiej walce Polaków o półtora długości w czasie 6:37.4 sek. Do 1.000 metrów nasi wioślarze prowadzili, około 1500 mtr. Kanadyjczycy zrównali się z naszą łodzią, a na finiszu wyprzedzili zmęczonych wczorajszym wysiłkiem Polaków. Zaznaczyć należy, że osada nasza jechała po gorszym, nieosłoniętym od wiatru torze, i pomimo to uzyskała najlepszy czas ze wszystkich osad kontynentu europejskiego. Lepsze czasy osiągnęły jedynie osady Anglji, USA. i Kanady.

W drugim półfinale Anglja wyeliminowała łatwo Niemców w czasie 6:34.2 sek. Czas Niemców — 6:42.8 sek. Wreszcie, w trzecim półfinale USA w czasie 6:32.8 sek. pokonały Włochy (6:44.4 sek.).

W BASENIE AMSTERDAMSKIM

Finały w pływaniu dały następujące rezultaty:

1500 mtr. st. dow.: 1) Arne Borg (Szwecja) 19:51,8 sek., rek olimp pobity; 2) Charlton (Australja) 20:02,6 sek.; 3) Crabbe (USA) 20:28,6 sek.

400 mtr. st. dow. dla pań: 1) Martha Norelius (USA) 5:42,8 sek. rek. światowy i olimp. pobity; 2) Braun (Holandja) 5:57 sek.; 3) Mac Kim (USA) 6:00,2 sek.

200 mtr. st. dow. dla panów: 1) Tsuruta (Japonja) rekord światowy i olimpijski pobity. W przedbiegach Tsuruta już dwa razy bił rekord w czasie 2:50 i 2:49,2 sek. 2) Rademacher (Niemcy) 2:56 sek.; 3) Ildefonso (Filipiny) 2:56,4 sek.

W przedbiegach 100 mtr. nawznak panów Kojac (USA) pobił rek św. i olimp. w czasie 1:09,2 sek., a Schrader (Niemcy) ustanowiła nowy rek. św. i olimp. na dyst. 200 mtr. st. klasycz. dla pań czasem 3:11,2 sek.

Kajzerówna trafiła do bardzo silnego przedbiegu na 200 mtr. st. klas. i przyszła szósta w czasie 3:44 sek. W przedbiegu tym startowały takie sławy, jak Schrader (3:11.2 s.), Geraghty (USA) 3:18.8 sek. i Hazelius (Szwecja) 3:21.6 sek.

W finale **water-polo** Niemcy zwyciężają Węgry po przedłużeniu 5:2 (2:0), (2:2), a w spotkaniu o trzecie miejsce Belgja pokonywuje Holandję 4:2.

Polacy w Olimpjadzie Kolarskiej

Sukcesy Langego i Koszutskiego.

Występ olimpijskich kolarzy polskich nie przyniósł nam zapowiadanych przez koła fachowe sukcesów.

Zawód dotyczy przedewszystkiem, a może nawet wyłącznie 4 klm. biegu drużynowego, w którym załoga polska w składzie Lange, Oksiutycz, Reul i Zybert nie potrafiła obronić swej zdobyczy olimpijskiej z Paryża i po martwym biegu z Belgją (5:6 8) przegrała zdecydowanie z Holandją o prawie 100 metrów.

Polaków usprawiedliwia częściowo niespodziewany wyjazd wypróbowanego w startach międzynarodowych Szymczyka na pogrzeb ojca do Warszawy, co wpłynęło niekorzystnie przedewszystkiem na samopoczucie naszej osady.

Zresztą Polacy przegrali nie z byle kim, bo z finalistą. W końcowej bowiem klasyfikacji z Holandją zajęła w biegu drużynowym drugie miejsce za triumfatorami Olimpjady paryskiej Włochami, którzy w finale mieli już słaby na siebie czas 5:6.2, ale zato w przedbiegu pobili rekord świata, uzyskując 5:1.8. Trzecie miejsce zajęli Anglicy.

Wynik Langiego — 6-te miejsce wespół z Anglikem Kervidgem w biegu na 1000 mtr. ze startu zatrzymanego (1:18) przy 1:14.6 świetnego Falck Hansena (Danja), 1:15,2 van Drakesteina (Hol.) i 1:15.6 Graya (Australja) nie był ani radością, ani zawodem.

Natomiast wielkim sukcesem, a jeśli chodzi o nasz mizerny dorobek sprinterski — wprost triumfem był start Koszutskiego w scratchu — 1000 mtr.

Jego 12,2 sek. na 200 mtr., nowy rekord Polski i najlepszy czas toru olimpijskiego w Amsterdamie (powtórzył go tylko Falck Hansen), oraz zwycięstwa nad Knabenhausem (Szwaj.), Plumem (Łotwa), Donellym (Irl.), Malvasim (Arg.) i Corensem (Angl) postawiły Koszutskiego w rzędzie najlepszych sprinterów amatorów świata. Wyeliminował go dopiero świetny Mazairac (Hol.), bijąc Koszutskiego w ćwierćfinale po morderczej walce o koło.

Ostateczny wynik scratchu brzmi: Beaufrand (Francja) 13.2(!) 2. Mazairac (Hol.), 3. Falck Hansen (Danja).

W tandemach nasza para Turowski, Koszutski jechała doskonale i przegrała o dłoń do Niemców, którzy zajęli ostatecznie 3-cie miejsce.

Pierwsze dwa przypadły w udziale Holandji 11,8 i Anglji.

W boksie nasi reprezentanci spisują się dzielnie. Majchrzycki (waga lekka) zwyciężył w pierwszej kolejce na pkt. Saboky'ego (Węgry) ale w ćwierćfinale przegrał do mistrza USA, Halaiko, również na punkty, po bardzo zaciętej obronie. W ostatniej rundzie Majchrzycki posiadał nawet nad rutynowanym przeciwnikiem zdecydowaną przewagę, ale nie wpłynęła już ona na wynik spotkania.

Głon (waga kogucia) uległ w pierwszej kolejce Chilijczykowi Martinezowi, który górował nad nim siłą ciosu, ale ustępował techniką.

Wreszcie Górny (waga piórkowa) zwyciężył na punkty po bardzo ładnej walce Woelkersa (Kanada), kwalifikując się do ćwierćfinałów.

Inni nasi bokserzy jeszcze nie walczyli.

Echem świetnych sukcesów naszej Konopackiej w Amsterdamie są liczne zaproszenia skierowane do niej na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

Na 10 konkurencyj biegów męskich Ameryka zdobyła tylko jedno pierwsze miejsce (400 mtr.), Finlandja zgarnęła 4 zwycięstwa, Anglja i Kanada po 2, Afryka Południowa 1. Jest to chyba jaskrawym dowodem, że hegemonja USA. w biegach należy do przeszłości.

Swietne zwycięstwo 21 p. p. w marszu Szlakiem Kadrówki

Począwszy od roku 1924 rok rocznie odbywa się na przestrzeni Kraków — Kielce 122 kilometrowy Marsz Szlakiem Kadrówki. Przez pięć lat marsz ten zyskał sobie takie uznanie zarówno wśród drużyn strzeleckich jak i wojskowych, iż co rok jesteśmy świadkami coraz większej konkurencji sportowej i coraz lepszych wyników.

Do marszu tegorocznego stanął szereg drużyn, wyeliminowanych z pośród szeregu zawodów okręgowych, jak Sulejówek — Warszawa, Marsz Zadwórzański i t. d. Ogólnie też przypuszczano, iż rekordy z roku zeszłego zostaną poprawione. Nie sądzono jednak, że będą one bite przez cały szereg drużyn i to z dużą różnicą w czasach, jak to miało miejsce.

Etap I-szy Kraków — Miechów 44 klm.

W poniedziałek, dnia 5 sierpnia punktualnie o godz. 4 nad ranem po odczytaniu przez gen. Wróblewskiego depeszy Marszałka Piłsudskiego do zawodników, rozpoczął się start 64-ch drużyn, stających do marszu, przyczem drużyny wychodziły co minutę.

Już po kilku kilometrach drużyny zaczynają się rozciągać. Na przodzie kroczą drużyny wojskowe, które nadają ogromne wprost tempo, jakiego się jeszcze nie widziało w marszach dotychczasowych. Początkowo prowadzi 5 p. sap. Kraków, mając tuż za sobą 49 p. p. z Kołomyji, następnie posuwają się: 5 p. p. Leg. Wilno, który zajął 2 miejsce w zeszłorocznych zawodach, a tuż za nim prowadzi por. Krasicki swą drużynę 42 p. p. z Białymstoku — zeszłorocznego zwycięzcę. Trochę dalej od czoła posuwa się 33 p. p. Łomża. Już w połowie odległości do Miechowa staje się pewne, że zeszłoroczny rekord I etapu wynoszący 5 g. 26 m. 05 sek. zostanie znacznie obniżony

Pierwsza na metę w Miechowie wpada w doskonałej formie drużyna 33 p Łomża w czasie 4:38:57, lepszym od rekordu zeszłorocznego o przeszło 47 minut. Drugie miejsce zajmuje 21 p. p. Warszawa 4:53:20, trzecie — 5 p. p. Leg. Wilno 4:58:13

Etap II Miechów — Jedrzejów 40 klm.

Na starcie w Miechowie staje 54 drużyn, przyczem powszechną uwagę zwraca drużynowy 8 p. p. Leg., który z obwiązaną nogą, opierając się na laskę, postanawia dojść do mety, byle tylko nie zdyskwalifikować swej drużyny.

Tuż za Miechowem rozpoczyna się dalszy ciąg gorącej walki Od pozostałych drużyn odłącza się odrazu 21 p. p. i nie niepokojony przez nikogo pierwszy przybywa do Jędrzejowa.

Wśród reszty drużyn następuje ciągła zmiana miejsc, gdyż zespoły zacięcie walczą ze sobą Toczy się zwłaszcza zażarta walka między starymi rywalami 42 p. p., a 5 p. p. Legjonów.

Posiadająca szarfę prowadzenia drużyna 23 p. p. początkowo zdawało się że nie odegra poważnej roli na II etapie, jednak później poprawiała stale swe miejsce i ostatecznie uzyskała również doskonały czas.

W etapie tym powtórzyło się również gromadne bicie rekordu zeszłorocznego, wynoszącego 4:50:50 sek.

Tak więc 21 p p. uzyskuje 4:19:55 sek., 5 p. p. 4:30:31, 49 p. p 4:31:26. 33 p 4:31:35. 40 p. p. 4:32:11. 5 p. sap. 4:35. 36 p. p. 4:36:13, 42 p. p. 4:42:13.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi w dalszym ciągu jeszcze 33 p. p. przed 21 p. p., 5 p. p. i 42 p. p.

III etap Jędrzejów Kielce 38 klm.

Ostatni etap marszu rozegrany na trasie Jędrzejów — Kielce był aktem morderczej walki między walczącemi o zwycięstwo drużynami 33 p. p. i 21 p. p.

W rezultacie niewidziany dotychczas finisz warszawiaków przyniósł im prawie 5 minut przewagi nad łomżyniakami na etapie i 3 minuty 1 sekundę w klasyfikacji ogólnej.

Wyniki szczegółowe etapu tego brzmią:

21 p. p. 3:42:00; 33 p. p. 3:46:44; 5 p. p. leg. 3:47:47; 36 p. p. 3:49:07: 49 p. p. 3:51:37; Strzelec-Lubartów 3:53:47; 42 p p. 3:54:23 48 p. p. 3:58:21.

W klasyfikacji ogólnej 1) 21 p. p 12:55:15; 2) 33 p. p. 12:58:16; 3) 5 p. p. leg. 13:16:31; 4) 41 p p. 13:36:23; 5) 36 p. p 13:36:41; 6 49 p. p. 13:42:06; 7) 5 p. sap. 13:52:21; 8) 40 p. p. 14:00:44.

W klasyfikacji strzeleckiej: 1) Lublin 14:28:06 (11 miejsce). 2) Grodno 14:44:04. Lwów 15:06:52. Warszawa 16:14:03. Limanowo 15:32:26. Drużyna policyjna na 18-em miejscu z czasem 15:16:22,

A. Posner.

ZAWODY PŁYWACKIE KRAKÓW — ŚLĄSK 151:145.

5 nowych rekordów polskich.

Dnia 5 sierpnia b. r. odbyły się w Cieszynie pierwsze z rzędu zawody pływackie reprezentacji Śląska i Krakowa o puhar wędrowny p. gen. Wróblewskiego. Zawody były nadzwyczaj ciekawe i we wszystkich nieomal konkurencjach odbywały się zaciekłe walki o pierwsze miejsca. W konkurencjach indywidualnych górował Śląsk nad Krakowem, w ogólnej jednak punktacji zwyciężył Kraków, dzięki świetnej drużynie water-polo

Poniżej podajemy oficjalny wynik:

100 m. st. kl. pań: 1) Reicherówna (Śl.) 1:42.2, 2) Zakrzewska (Śl.), 3) Feilgutówna I (K.). 100 m. st kl.: 1) Wojtycki (Śl.) 1:32.6 2) Rittermann (K), 3) Paulky (K). 50 m st dow. pań: 1) Schönfeldówna (K.) 0:38.8 — rekord polski, 2) Schmidtówna (Śl.) 0:39, 3) Sędzimirówna (K.) 50 m st. d.: 1) Schönfeld (K.) 0:32.2 — rekord polski, 2) Kellermann (Śl.) 0:32.3 3) Schwaen (Śl.). 200 m st. d.: 1) Soldinger II (K) 3:03.8, 2) Schwaen (Śl.), Klein (Kr.). 100 m. na wznak pań: 1) Nowakówna (K) 1:45 — rekord polski, 2) Reicher (Śl.) 1:51 3) Czop (Ś). Skoki z trampoliny pań: 1) Schnatzhe (Śl.) 67.9, 2) Schlesingerówna (K). 3) Lindnerówna (Śl.). 200 m. na wznak: 1) Trytko (K) 3:20 — rekord polski, 2) Smolka (K), 3) Löwinger (Śl.). 3x100 m. sztafeta ts. zmiennym pań: 1) Kraków. 3x100 m. sztafeta st zmiennym panów: 1) Kraków. Skoki z trampoliny panów: 1) Maerz (Śl) 158.76, 2) Ritschewald (Śl), 3) Nord (K). 4x50 m. st. dow. pań: 1) Śląsk 3:11 — rekord polski. 10x50 st dow. panów: 1) Śląsk 6.04 — rekord polski. Water-polo: Kraków — Śląsk 9:1.

Maraton—epopeja Igrzysk Olimpijskich

Potężny akord końcowy amsterdamskiego turnieju lekkiej atletyki

Amsterdam, niedziela, 5.7

Ostatni dzień zawodów lekkoatletycznych, ostatnia niedziela Olimpjady, wielki program sztafet i Maratonu.. W stadjonie ruch niebywały, prócz stałych bywalców mnóstwo publiczności niedzielnej, wszystkie miejsca zajęte. Książę-małżonek w loży honorowej. Nastrój dwukrotnie podniecony. Kto ma jeszcze co do wygrania w lekkiej atletyce, może wygrać tylko teraz, komu sądzono stracić, straci za chwilę.

Po biegach sztafetowych wychodzą na plac, otoczony amfiteatrem zawodnicy, stający do gigantycznego biegu 42 kilometrów.

— Maraton, Maraton — idzie po trybunach głośny szept dziesiątków tysięcy ust, jedno słowo brzmiące we wszystkich językach tak samo.

Na linji startu staje tłum, złożony z 70-iu biegaczy. Reprezentowane są wszystkie części świata, wszystkie barwy państw i wszystkie barwy skóry. Biali, czarni, żółci, czerwoni.

Muzyka wita ich porywającym marszem. Wielkie półkole stadjonu daje gromkie brawo 80-iu tysięcy dłoni. Uszeregowani w kilka rzędów czekają na strzał startera.

Wreszcie pada strzał. Tłum rozkołysał się i ruszył z miejsca. Pierwsze rzędy rozstępują się i biegacze wypuszczają na czoło grupy jednorękiego inwalidę, przedstawiciela Afryki Południowej, Steytlera. Prowadzi on cały zastęp, okrążając raz jeden stadjon, by potem zniknąć za bramą maratońską. Smukły blondyn, ubrany jest w zieloną koszulkę, biegnie długim, spokojnym krokiem. Prawa jego ręka kończy się tuż za łokciem.

Z nad trybun zrywa się burza braw, huragan okrzyków i wiwatów. Steytler znika pierwszy za bramą, trzy metry za nim zbity tłum zawodników.

Co się teraz dzieje za wysokiemi murami stadjonu?

Nikt o tem nie wie. Dla nas siedzących na trybunach za chwilę będą demonstrowali Locrosse, kanadyjsko-amerykańską grę, polegającą na strzeleniu bramki małą piłeczką, podobną do krążka hokejowego i podawaną sobie przez drużynę, złożoną z 12-tu ludzi, zapomocą rakiet, opatrzonych w specjalne siatki.

Teraz na bocznej skoczni rozgrywa się finał skoku wwyż pań. Staje tam ulubienica stadjonu, Kanadyjka Catherwood, najbardziej urodziwa obok Konopackiej, zawodniczka Olimpjady.

Od czasu do czasu padają brawa, okrzyki — zbliżamy się przecież do rekordu światowego, widzimy, jak pada on i jak powstaje nowy — ale mimo to wszystko, stadjon zaludniony po brzegi, ożywiony jest jedną myślą: Mararon.

O szczegółach wielkiej walki donosi nam tablica wyników olbrzymich rozmiarów, umieszczona nad jedną ze ścian. Po półgodzinie oczekiwania na czarnej tablicy ukazują się pierwsze cyfry: 264, 796, 260, 556. Oto kolejność zawodników na pierwszym słupie kontrolnym. Chwytamy katalogi, szukamy gorączkowo numeracji zawodników.

— Pierwszy oczywiście Finlandczyk — mówi ktoś obok siedzący.

Nie! Nie, Finlandczyk. Numer 264, który miał się później kilkakrotnie w czołowej grupie powtórzyć należał do Japończyka — Jamady. Za nim Finlandczyk, Martellin, potem znów Japończyk Tsudo, wreszcie nadzieja sztandaru gwiaździstego — Joe Ray.

Drugi etap. Znów wszystkie oczy patrzą na tablicę z wynikami.

Ogólne poruszenie. Okazuje się, że Tsudo wyszedł na drugie miejsce za Jamadą — prowadzą dwaj Japończycy. Ray zniknął z grupy pierwszych -5-tu. Na trzecie miejsce wysunął się nagle Niemiec, Wanderer. Martellin idzie za nim, piąty jest Harper, mistrz Anglji.

Dziennikarze japońscy stukają na maszynach coraz głośniej, ślą depesze coraz szybciej. Patrzy na nich cała trybuna prasowa. Kto wie — może od dziś Maraton będzie należał do tych mrówczo pracowitych, pełnych nadludzkiego poświęcenia niskich, przysadzistych ludzi o kosych oczach, ciężkich wiązaniach bioder i zaciętym wyrazie twarzy?!..

Trzeci etap — nowa sensacja. Japończyków niema. Znikli w tłumie biegnących, są gdzieś za 12-em miejscem. Kolejność następująca: 1) Rastar, Finlandczyk, 2 Wanderer, 3) Martellin, 4) Karholin, Finn. „Runda" ta należy zatem do Finlandji. Na ósmem miejscu objawia się El Ouaffi, murzyn francuski, przyszły zwycięzca, który już do końca nie opuszcza czołowej grupy.

Walka na trasie coraz goretsza. Rastas na etapie następnym znika, na pierwsze miejsce wychodzi Belg, Linsen, potem Wanderer, znów dwu Japończyków — Tsudo i Nagatani, za Japończykami El Ouaffi — 9-ty. Trybuna japońska znów w ogniu gorączki.

Po godzinie i 4-ch minutach na trybunach zrywa się długi okrzyk. To Niemcy witają wiadomość, że na czele maratończyków idzie Wa[nderer]. Drugi Tsudo, trzeci Ray, potem [Jama]da, Laoksonen i Martellin, d[...]nowie.

Po tym etapie, najdalej od sta[djonu] oddalonym, zaczyna się powrót t[ą sa]mą mniej więcej drogą. Dochodzą wiadomości, że auta sanitarne p[rzy]wożą pierwszych inwalidów b[iegu]. Maszyny japońskie drżą, jak zęby [w] gorączce. Dwa następne etapy m[ają] ją jako pierwsi, Jamada i Ray. J[...]cień idzie za nim El-Ouaffi.

Na tablicy pojawia się po raz pierwszy numer 686. Jest on na 6-em miejscu.

Kto to? — szukamy w liście zawodników.

— Plasa (Chili) — przypadnie [mu] zaszczyt zdobycia drugiego miejsc[a].

Zbliża się koniec. Coraz większe podniecenie. Ostatni meldunek don[o]si ponownie o Japończykach. Jamada prowadzi, inni też niedaleko.

Nasi sąsiedzi z trybuny prasow[ej] szaleją.

Na ostatnich, najwyższych pię[trach] trybun widzowie wdzierają się n[a ba]lustradę i stamtąd patrzą na f[ina]gu.

Padają pierwsze okrzyki. F[ana]fowie stają przy bramie. Muzyka gra tusz. Zajeżdża auto kontrolne. Po chwili otwierają bramę. Wszyscy zrywają się z miejsc. Hałas i szum rośnie.

— Więc kto pierwszy? Japończycy czy Finlandczycy, czy w końcu kto inny?! — wołają wszyscy do wszystkich.

Jeszcze sekunda i zagadka rozwiązana.

Oto przez szerokie wrota maratońskie wbiega zwycięzca. Jest szczupły, drobny, maleńki. Czarny czy żółty — tego nie widać. W każdym razie nie biały. Wbiega na stadjon, jest już na bieżni. Trybuny trzęsą się. Brawo, brawo! Już widać [nu]mer.

— 71! El Ouaffi! Francja!

Biegnie lekko. Wygląda zupełnie świeżo. Uśmiecha się. Stadjon krzyczy z 40-tu tysięcy gardel. Wybuch jak wulkan entuzjazmu. Czarna [fi]gurka pozdrawia amfiteatr ruchami drobnych rąk. Francuzi na trybunie zawodniczej całują się. Francja, hu[r]ra, hurra!

Ale jest już i drugi — Chilijczyk Plaza. Nowy wybuch radości. [Chi]lijczycy wyskakują z trybun, [...] piękna pani dopada zwycięzc[y i rzu]ca mu się na szyję. Plaz[...] w sztandar chilijski. Tłum ch[ce no]wać go na ramiona. Policja [inter]wenjuje. Plaza biegnie wokół s[tadjo]nu. Okazuje się, że nie jest to [...] czystej krwi biały.

Trzeci Finlandczyk Martellin. N[o]we brawa, nowe okrzyki, nowy [wybuch] radości. W równych odstępach [cza]su przychodzą: Jamada, Ray — i szósty Tsudo.

Nasi sąsiedzi prasowi piszą na maszynie depesze, złożone z 2—3 słów. Jedną kończą, oddają posłańcom pocztowym, piszą drugą, wysyłają, znów piszą i znów wysyłają i tak bez końca.

-- Telegram! Telegram! — krzyczą do posłańców bezustanku.

Na bieżni tymczasem przycho[dzą] coraz to nowi zwycięzcy. Finland[czyk] Karholin biegnie powoli, wid[ocznie] zmęczony, za nim Anglik, Ferr[is], Ka[]nadyjczyk Bricker, Amerykan[in Mi]chelson i tak dalej i tak dalej.

Nie można zdążyć z ustaleniem nazwisk. Muzyka gra nieprzerwanie. Ja[]kiś Francuz wbiega na stadjon witany Marsyljanką. Uradowany, zdaje się śpiewa wraz z widownią. Czech [...] finiszuje jakby to był [...] 1500 m. Ktoś mdleje na taśmie.

Nie patrzymy już na listę zawodników. Co chwila wbiega ktoś [...]. Nie jest to już Francuz, Holender, czy Anglik. Wraca zwycięzki cało[]wiek, triumfujący nad przestrzenią, nad własną naturą, nieugięty, [...]ny — Maratończyk!



ELLEN CATHERWOOD najpiękniejsza obok Konopackiej zawodniczka Olimpjady, mistrzyni skoku wwyż — 159 cm.

START MARATONU



EL. OUAFI (FRANCJA) na ostatnich metrach 42-kilometrowej trasy Maratonu.

biegu, w którym człowiek zwycięża przestrzeń, czas i samego siebie.



LOUKOLA (FINLANDJA) trzeci z triumwiratu Nurm—Ritola — Loukola, zwycięzca biegu 3000 mtr.

Zwycięski pochód szermierzy włoskich

Triumf Italji w szpadzie

Amsterdam, 5.8 1928.

Dotychczasowy przebieg turnieju na broń palną, tj. florety i szpady rozgrywa się stale na tle antagonizmu i rywalizacji dwu szkół szermierki, to jest włoskiej i francuskiej. O ile wyniki paryskiej olimpjady przeważały raczej na korzyść szkoły francuskiej, (Ducret 1 miejsce we florecie indywidualnym, Francja pierwsze miejsca we florecie i szpadzie drużynowej, zwycięstwo Belga Delporta (szkoła francuska) w szpadzie indywidualnej), o tyle daje się obecnie wyczuwać wyraźnie przewaga szkoły włoskiej.

Floret indywidualny

Francuzi jeszcze nie dają za wygraną i bronią zawzięcie i z honorem swych barw. Świetny Gaudin leworęczny bohater floretu francuskiego, zdobywa wprawdzie 1-e miejsce we florecie indywidualnym lecz drugie miejsce przypada w udziale młodemu i doskonale się orjentującemu przedstawicielowi Niemiec Casmirowi. Miejsce trzecie zdobywa Włoch Gaudini.

W indywidualnych walkach floretowych bierze również udział polski florecista kapitan Segda, który dzielnie broni barw narodowych zwyciężając w stosunku 1:5 florecistę jugosłowiańskiego Kreunda, ulega jednak nadzwyczaj silnemu lewakowi szwedzkiemu Uggli (3:5), świetnemu Węgrowi Rozgonyi (1:5), Austrjakowi Lion (2:5), oraz Hiszpanowi Garcia Montoro (2:5). W tej ostatniej walce niekorzystna ocena Polaka była raczej wynikiem złej orjentacji grona sędziowskiego, które trzy tusze przyznało zbyt pochopnie na korzyść doskonałego zresztą Hiszpana.

Panie na planszach

Wielkie zainteresowanie obudził turniej pań na florety. Zgłosiło się doń aż 28 zawodniczek, reprezentujących Niemcy, Anglję, Stany Zjednoczone, Szwecję, Francję, Szwajcarję, Belgję, Holandję, Danję, Węgry, Czechosłowację i Austrję. W puli tej pierwsze miejsce zdobywa młoda, o doskonałej postawie i energicznie walcząca Niemka panna Mayer. Drugie miejsce zdobywa znana z olimpjady paryskiej Angielka panna Freeman, a trzecie znów Niemka pani Oelkers.

O robocie pań powiedzieć można, że stała ona faktycznie już na wyżynie olimpijskiej, a klasa obecnych zawodniczek przewyższa znacznie klasę pań z olimpjady paryskiej. Poza pierwszemi trzema paniami na specjalne wyróżnienie zasłużyła pięknością i czystością stylu, oraz pewnem prowadzeniem klingi Angielka Daniell i Niemka Sondheim.

Debiut szpadzistów

Trwający 3 dni niezmiernie uciążliwy turniej szpady drużynowej wreszcie dobiegł końca. Do walk eliminacyjnych stanęło 20 narodów, a mianowicie: Francja, Grecja, Czechosłowacja, Belgja, Danja, Hiszpanja, Włochy, Argentyna, Szwecja, Portugalja, Holandja, Szwajcarja, Norwegja, Anglja, Węgry, Stany Zjednoczone, Egipt, Rumunja, Finlandja i Niemcy.

Po eliminacjach pozostają w ćwierćfinale tylko następujące narody w grupach: I) Belgja, Czechosłowacja, Rumunja. II) Włochy, Niemcy, Hiszpanja, Egipt. III) Francja, Szwajcarja, Holandja. IV) Portugalja, Stany Zjednoczone i Norwegja. Z walk tych powstają już tylko dwie grupy półfinałowe, to jest: Belgja, Francja, Hiszpanja i Stany Zjednoczone, oraz Włochy, Portugalja, Czechosłowacja i Holandja.

Ostateczny wynik finału: 1) Włochy, 2) Francja, 3) Portugalja, 4) Belgja.

I tutaj odnosi szkoła włoska walne zwycięstwo, spychając przedstawicieli Francji na drugie miejsce.

Wielką niespodzianką było zdobycie trzeciego miejsca przez Portugalczyków, którzy wysunęli się, podobnie jak Argentyńczycy we florecie — na miejsce trzecie.

Włochy reprezentowali Riccarai, Minoli, Agostoni i Cornaggia. W skład drużyny francuskiej wchodzili: Massara, Schwetz, Amson i Buchard.

Sob.

Trzecie miejsce w federacji kobiecej przyznano Polsce. Jest to maksimum głosów jakie można posiadać, a do uzyskania ich przyczynił się niewątpliwie triumf Konopackiej oraz dzielna postawa innych naszych pań.

Zapasy wolno-amerykańskie, były jednym wielkim triumfem narodów północy. Na ogólną liczbę 7-miu złotych medalów olimpijskich narody północne zagarnęły nie mniej, nie więcej, tylko pięć. Amerykanie, u których ta gałąź sportu wysoko jest postawiona, tak, że liczyli na zajęcie większości pierwszych miejsc, musieli jednak tym razem skapitulować przed lepszymi znacznie Finami, Szwedami i Estończykami. Gwiaździstemu sztandarowi przypadło w udziale jedno pierwsze miejsce, na równi ze Szwecją.

Niewidziano dotąd na stadjonie sceny rozegrały się w chwili gdy Williams przerywał taśmę jako pierwszy w biegu 200 mtr. Kilku Kanadyjczyków z krzykiem skoczyło z trybuny zawodniczej na stromy tor kolarski, by dostać się do swego rodaka. Jeden ze śmiałych skoczków zwalił się wprost głową na beton z wysokości paru metrów, lecz zerwał się potłuczony i mimo oporu jaki stawiali policjanci wziął udział w triumfalnym obnoszeniu owiniętego w sztandar Kanady Williamsa po boisku.

Irjöla triumfatorem dziesięcioboju

Najzaszczytniejsze zwycięstwo, obok maratonu, stało się udziałem Finlandji. Wprawdzie wiedziano już, że posiada ona w osobie Irjöli najwszechstronniejszego atletę świata, lecz to co pokazał nam ów syn kraju tysiąca jezior na stadjonie Amsterdamskim musiało olśnić najbardziej nawet wymagających znawców.

Pierwszy dzień, zakończył się prowadzeniem Jansona, drugiego dnia, po płotkach na czoło wysunął się Järvinen. Irjöla odrabiając regularnie punkty znalazł się na 4 miejscu, aby dopiero po dysku objąć czoło stawki już do końca.

Bieg 110 mtr. przez płotki, tyczka i 1500 mtr., są zawsze dla wieloboiowców najtrudniejszą próbą ich wszechstronnego wykształcenia sportowego. Specjalnie też płotki dostarczyły widowni wiele humorystycznych momentów.

Tyczka miała mistrza w osobie Japończyka Nakazawa (370 cm.), podczas gdy nasz Cejzik zajął szary koniec (290cm.), jako jedyny zawodnik, który nieprzekroczył 3 mtr. W oszczepie maruderem takim był Csegezi (Węgry), rzucając zaledwie 31 mtr. 85 cm., a więc o 17 mtr. gorzej od Estończyka Meimera (56 mtr. 88 cm.). Dysk należał do Irjöli (42 mtr. 09 cm) pozostawiającego za sobą o 16 mtr. Powella (Belgja). Wreszcie 1500 mtr. wykazało jaskrawe różnicę 1 m. 24 sekund między pierwszym — Lundgreenem (Szw. 4 m. 34.8 sek.) i ostatnim — Berlingerem (Am. 5 m. 58 sek.).

Ostatecznie, jak punktacja końcowa dziesięcioboju wykazała, że sukces Cejzika nie mógł mieć wogóle miejsca. Nawet wtedy, jeżeliby osiągnął on najlepsze swoje rezultaty, t. j. w sumie około 6800 pkt., znalazłby się na 12 — 14 miejscu, czyli dalej niż w Paryżu.

Na 36 startujących wogóle, w 100 mtr. miał on pięciu gorszych od siebie, w 400 mtr. dwudziestu dwu, w 1500 mtr. dziesięciu, w płotkach — siedmiu, w oszczepie — siedmiu, w dysku — trzydziestu dwu (był 3-ci z kolei), w kuli — dwudziestu czterech, w skoku wdal — czterech, wwyż — czternastu, a w tyczce — nikogo.

Podobny rzut oka na wynik mistrza olimpijskiego i rekordzisty świata Irjöli przedstawia się następująco. W dysku, kuli i skoku wwyż był Irjöla pierwszy (w tym ostatnim razem z dwoma innymi zawodnikami), w oszczepie — trzeci, w tyczce i 1500 mtr. — piąty, w płotkach — ósmy, wdal — dwunasty, w 400 mtr. — czternasty w setce — ośmnasty. Jak widzimy rezultaty zaiste imponujące.

Ostateczne wyniki: 1) Irjöla (Fin.) 8053, 2) Jaruznen (F.) 7931.5; 3) Doherty (Am.) 7706.65; 4) Stewart (A.) 7624.135; 5) Churchill (A.) 7417.115; 6) Jamuson (Szw.) 7286.285. Wyniki Cejzika — 12.2; 53; 4:55; 18.9; 592; 170; 290; 12.11; 39.43; 43.96.

Trójmecz lekkoatletyczny: Japonja Rumunja — Polska był przedmiotem obrad delegatów zainteresowanych państw. Trójmecz ten miał dojść do skutku w połowie b. m. w Warszawie. Narazie pertraktacje te — rozbiły się.

Niemal wszystkie pisma zagraniczne, codzienne i tygodniki zamieściły zdjęcia Haliny Konopackiej z b. serdecznymi podpisami. Prasa szwedzka przypomina, że Konopacka znana jest sportowcom szwedzkim z doskonałego rzutu rekordowego, podczas Olimpjady kobiecej w Göteborgu.

Specjalny sport przyjął się tu wśród gromady chłopców holenderskich. Otaczają oni chmarą każdego wychodzącego ze stadjonu cudzoziemca, którego oceniają jako sławnego zawodnika i domagają się natarczywie autografu na specjalnym bloku. Któregoś dnia, ofiarą manji młodych miłośników sportu padł również red. Strzelecki, który napróżno starał się wytłumaczyć malcom, że jest tylko skromnym dziennikarzem. Traf zdarzył, iż podpis jego znalazł się w towarzystwie Williamsa, Housera i zdaje się Gaudina.

Trojanowski miał łapany czas w biegu 110 mtr. przez 3 Polaków, a przeciętna wynosiła 15,7 sek. Jest to najlepszym dowodem, że spełnił on swe zadanie jaknajlepiej mimo złego startu. Trojanowski zajął 5-te miejsce zostawiając jednego rywala za sobą.

AMERYKA CZY NIEMCY.
Trzecia zmiana pałeczki w biegu 4x100 mtr. Z lewej strony Houben (N.) odbiera sztafetę od Corts'a. Za nimi zmiana Szwajcarji, dalej — Kanady. Na skrajnym torze zwycięzka Ameryka (Borah i Quinn 41 sek.), a tuż trzecia w finale Anglja.



[H]ANNA MEYER (NIEMCY) zdobyła mistrzostwo we florecie dzięki świetnej technice i temperamentowi w walce.

JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO BIEGU DOOKOŁA POLSKI

Rozmowa „Przeglądu Sportowego“ z weteranem szos polskich -- Gronczewskim

— Ja, panie redaktorze, do wywiadu ... zupełnie przygotowany. Proszę, ...mnie pan pyta, czy to względem ...ny, czy to względem trasy albo ...wienia. Wszystko obmyśliłem tak, ... no — ... i tu Gronczewski, stary ...ga szosowy, wyjadacz jakich w ...sce mało, robi znaczący ruch ręką.

— Inny, proszę Pana, młodzik, co w ...ciu 100 czy 200 klm. przejechał, my... sobie że odrazu w Tour de Pologne wycięży, ale ja to zupełnie co innego. Przygotowywałem się solidnie, a i nie chwaląc się, ładny kawałek szosy noszę na oponach.

W 1925 roku, do biegu naokoło woj. warszawskiego — startuję; w 1926 ro... do 3-etapowego biegu dookoła woj krakowskiego — startuję: w 1927 roku ...o tego samego biegu — znowu startu... i wszędzie — z ręką na sercu mogę powiedzieć — niezgorsze miejsca zajmowałem. Ale tak myślę sobie, czy mi Pan Bóg pozwoli doczekać tej chwili, ...bym mógł w Biegu Dookoła Polski pojechać? Boć to przecie 43 lata mam! ...że się czuję, chwalić Boga, ale wiek, ... to się mówi, też swoje prawo zna!

— I dopiero w tym roku, jakem prze...ał, że „Przegląd Sportowy“ wziął ...o tego biegu, to takem sobie odra... wykalkulował, że bieg się odbędzie. ..., co panowie postanowią, to zawsze przeprowadzą!

— Jak tylko się o biegu wywiedziałem, odrazu myślę sobie: grunt żeby dwa auta szły, niby — sanitarki.

— Pamiętam w czasie biegu krakowskiego, myśmy zatrzymali się na nocleg w jakiemś miasteczku. Ja szedłem w czołowej grupie, więc tylko trochę się oporządziłem i bec! do łóżka. Przespaliśmy się już chyba z godzinę, a tu przyjeżdżają ci — za przeproszeniem — maruderzy i dawaj krzyczeć: „To wyście tacy! Już się spać położyliście!“ No i kołdry nam ściągnęli, harmideru narobili, ze snu nas wybili.

— Otóż to! Więc doświadczenie wie... lat powiedziało: najlepiej jest lokować zawodników niewielkiemi grupkami. Ci co wcześniej przyjadą — za...robili na dłuższy odpoczynek, przeszkadzać im nie wolno. A tak, jakby wszyscy razem spać to w nocy będą się zdarzać takie głośne perypetie.

— Ale prawda, ja o tych autach miałem powiedzieć. Otóż, jak jest jedna sanitarka, to jedzie zwykle na końcu i wszyscy od przodu pozbawieni są pomocy do czasu nadejścia ostatniego pa...lacha.

— Albo inny wypadek: na ten przy... samochód się psuje: No i co wte... cały bieg — jedna dezorganizacja. ...az tak było. I dlatego muszą być ... sanitarki, a wówczas człowiek je... jak zaasekurowany.

— Odnośnie pożywienia to mogę powiedzieć jedno: na żadnych sposobach, czy jak tam, nie znam się ale mam własny wypróbowany program, którego będę się trzymać.

— W czasie drogi robię sobie kotlety cielęce wielkości kurzego jajka, które zapijam słodką herbatą z sokiem malinowym (domowym! — zaznaczam) lub też słabą czarną kawę. Mam zawsze ze sobą dwa bitony półlitrowe: jeden z herbatą, drugi z kawą. Woda też jest dobra, ale przegotowana i nie za zimna. Herbatę można sobie przyrządzać według tego przepisu, który służy mnie już dobrych naście lat: na 2 bitony wycisnąć całą cytrynę i dobrze zacukrzyć. Cukru niema co żałować — musi on zabić cierpkawy smak cytryny.

— Jak się już na miejsce przyjedzie, niby do etapu, higjena mówi: „Wykąp się w ciepłej wodzie!“ Nie zrobisz tego, bracie — sam pożałujesz. Po kąpieli i masażu wszystkie siły z powrotem w człowieka wejdą, aż jechaćby się znowu chciało.

Odżywiam się w sposób powyższy: bluljon, albo owszem i barszcz z jajkiem wbitym do środka. Mięsa nie polecam, bo po biegu mięso — to to samo so spróchniałe drewno gryźć!

— Względem treningu to według mnie najlepiej raz w tygodniu przejechać sobie 200 klm. i odpocząć. Jechać prędko, ale znowu nie tak aby później — ani ręką, ani nogą. Swoją miarę trzeba znać! O, jak mnie pan widzi tutaj, dziś 200 klm. zrobiłem, do Ryk i z powrotem, a czuję się w zupełności dobrze. Na 2 tygodnie przed biegiem, naprzykład od 26 sierpnia, radzę zaprzestać zupełnie treningu i odpoczywać.

— Zapoznanie się z trasą biegu jest oczywiście ważne, ale nie dla każdego dostępne. Ja to sobie tak poradzę, że 12, 13 i 14 sierpnia wezmę udział w biegu dookoła woj. Krakowskiego (3 etapy), a potem z Krakowa pojadę do Wieluna. Dystans Krakow — Lwów przebyłem ostatnio, w czasie biegu jubileuszowego Lwowskiego Tow. Kol. i Mot., etap Warszawa — Lublin znam już doskonale, więc w ten sposób tylko trzy etapy na osiem będę miał nieprzejechane.

— Wszystkim uczestnikom Tour de Pologne mogę śmiało polecić wyścig dookoła woj. Krakowskiego i jako trening, jako zapoznanie się z trasą.

— Co do mnie, to ja tam swemi wynikami się nie chwalę, ale wystarczy wziąść do ręki jakieś sprawozdanie z większego wyścigu na szosie, a zaraz się zobaczy: Gronczewski tu, Gronczewski tam, raz lepiej, raz gorzej, ale nigdy ostatni. Tak sobie i teraz ja myślę, że Gronczewski koło pierwszej piątki przyjdzie.

— Z innych naszych kolarzy najwięcej trzeba uważać na Śliwińskiego (dobry kolarz!), Ziembickiego i Dranka, Ignatowicza i Froessa ze Lwowa, Kłosowicza z Łodzi, no i na tutejszych: Duszyńskiego, Langego i innych.

— Pojadę na rowerze Zawadzkiego, ale tylko pod tym warunkiem, że zaofiaruje on własną pomoc techniczną. Pozatem radzę wszystkim mym, n by rywalom, żeby sobie dopasowali taki kierownik, co go można w trzech pozycjach postawić: niski, wysoki i średni. Jak się pozycję w jeździe zmienia, to i grzbiet nie boli i ręce nie cierpną i nie zastygają na rączkach, a to ważna jest rzecz. Przekładnię, tak sobie powiedziałem: zrobię 72 na płaszczyznach i z wiatrem, a 65 na pagórkach.

— Może to i źle robię, że wszystkie swe plany wypowiadam, ale cóż... taki już jestem. Co w sercu — to i na wierzchu. Skryty nie jestem, i lubię kolegom pomóc.

— I nawet jeszcze jedno powiem: jeden z drugim, młody i głupi, szykują się na bieg, wszystko sobie nowe sprawiają, wysztyftują, więc i siodełko też.

— Niema nic, gorszego! Taki trzech dni nie wytrzyma i... (jak to tak grzecznie nazwać?)... siedzenie odparzy na nic! Siodełko musi być wysmarowane i conajmniej przez trzy miesiące wyjeżdżone.

— Dziękuję panu, mówię, podając rękę na pożegnanie weteranowi Gronczewskiemu, który niema może wiedzy kolarskiej wyczytanej w książkach i podręcznikach, ale zdobył ją za to w sposób daleko szlachetniejszy — na szarej płaszczyźnie naszych szos.

— I to ma być wywiad — słyszę, jak mruczy do siebie trochę rozczarowany Gronczewski — Nic się nie pytał, nic nie mówił i opowiada, że wywiad zrobił. Cwaniak!

(Je).


HITOMI
gwiazda lekkoatletek japońskich.

ODA (JAPONJA)
mistrz olimpijski trójskoku.

LIST DO REDAKCJI
o podróży kolarskiej po Polsce

Szanowna Redakcjo!

Pragnąc zachęcić kolarzy do treningu po szosach przed Biegiem Dookoła Polski, organizowanym przez W. T. C. i „Przegląd Sportowy“ przysyłam krótki szkic mej wycieczki, która była też swego rodzaju „Tour de Pologne“.

Wyjechałem z Ostrowia Wielkp. dn. 4.7. Trasa mej podróży biegła przez następujące miasta: Kalisz — Inowrocław — Grudziądz — Gdańsk — Gdynia — Wejcherowo — Krokowo — Puck — Grudziądz — Golub — Sierpce — Płońsk — Warszawa — Ostrówek — Briańsk — Białowieża — Brześć n/B. — Kowel — Łuck — Brody — Założce — Tarnopol — Czortków — Zaleszczyki — Okopy św. Trójcy — Tłuste — Buczacz — Podhajce — Brzeżany i Lwów, skąd zmuszony byłem z powodu zniszczenia opon, na kamienistych drogach woj. Tarnopolskiego i Lwowskiego, wrócić koleją do domu. Ogółem przejechałem 2300 klm. w ciągu 19 dni wliczając w to 9 dni odpoczynkowych.

Nocowałem przeważnie u wieśniaków, a w Warszawie u przyjaciół — cyklistów. Ludność podejmowała mnie bardzo życzliwie

Stan szos polskich ogólnie zadawalniający. Najlepsze są na Zachodzie, potem w wojew. Białostockiem, a najgorsze w wojew. Tarnopolskiem i Lwowskiem, a szczególnie droga łącząca Buczacz — Podhajce z Lwowem.

Na wycieczce wydałem 100 zł. wliczając w to podróż powrotną koleją i nabycie w Gniewie (Pom.) nowego siodełka.

Ostateczny rezultat treningu: doskonałe przygotowanie do Biegu Dookoła Polski, poznanie wielu nieznanych okolic i zebranie niezliczonych wrażeń.

Łącząc wyrazy poważania

Marcelin Charaszkiewicz.

Z CAŁEGO KRAJU

Rzeszów. Wisłok I. (Rzeszów) — Z. K. S. Hagibor I. (Przemyśl) 1:1 (0:0). Zawody towarzyskie. Wisłok wykazał pewną wyższość kombinacyjną i nie uzyskał zwycięstwa tylko z braku przeboju i dobrych strzelców. Poza kwadransem silnej przewagi Wisłoku gra naogół otwarta. Bramkę dla Wisłoka strzelił Podrużek, a dla Hagiboru śr. pomocnik z karnego. W Wisłoku najlepsi Sichota i Rybowicz, natomiast b. słabe skrzydła. Tacy gracze, jak Podrużnik na śr. napadu, nie powinni być bezwzględnie wstawiani do drużyny, gdyż prowadzą grę niebezpieczną dla przeciwnika. W Hagiborze wyróżnili się: pr. obrońca, Wassermann i Poller w ataku. Sędzia p. Jacobi — bez autorytetu.

Pińsk. Goszcząca tu Makabi z Baranowicz poniosła dwukrotnie porażkę od tutejszego Hakoahu 5:0 i 3:0. Goście wykazali słabą grę. Należą oni do klasy A okręgu wileńskiego.

Tarnów. Tarnowia II — Z. M. S. 4:2. Bramki dla Tarnovii strzelili: Pajor (2), Woźniak (karny) i Golanka. Najlepsi na boisku Pajor i Wielkoszewski. Sędzia p. Wiśniewski b. dobry. Samson — Jutrzenka 3:3. Zawody towarzyskie.

Bar. Kochba (Rzeszów) — Tarnovia 3.1. Zawody przyjacielskie. Zasłużone zwycięstwo B klas. drużyny rzeszowskiej nad A klas. Tarnovią, grającą b. słabo w składzie osłabionym trzema rezerwowymi. Honorowy punkt dla gospodarzy zdobył dr. Macko z jedenastki. Sędzia p. Malkischer dobry.

Stryj. Stanisławów — Stryj 4:3 (1:3). Zawody międzymiastowe. W pierwszej połowie bezwzględna przewaga gospodarzy, którzy już w 10 min. przez Muszyńskiego zdobywają prowadzenie, a następnie przez Soboltę (były gracz Legji warszawskiej) i Ostrowskiego podwyższają wynik. Dopiero 4 minuty przed połową z zamieszania podbramkowego goście strzelają pierwszą bramkę. W drugiej połowie obraz gry się zmienia. Stryj spoczywa na laurach, lekceważy przeciwnika, który otrząsnąwszy się z przewagi, dąży za wszelką cenę do wyrównania. Wreszcie po szeregu ataków udaje im się wyrównać, a nawet zdobyć prowadzenie.

Ze Stryja wyróżnił się kpt. Sobolta i Paraszczak, słabsi niż zwykle Bidziński i brutalny Muszyński, zwykle dobrze grający bramkarz Józak przepuścił fatalnie obie bramki łatwe do obrony. Z gości dobra cała lewa strona i bramkarz. Sędziował dobrze p. Seeman. Tur. — 53 p. p. Kres. 3:2.

Dror (Stryj) zdobył mistrzostwo kl. C, zdobywając w 6 grach 12 pkt. stos. bram. 11:4 i wraz z Turem (Stanisławów) staje do finału o wejście do kl. B.

Turniej tennisowy w Milanówku, czwarty z kolei będzie ostatnią próbą czołowych tennisistów polskich przed dorocznemi zawodami o mistrzostwo Polski. Nazwiska takie, jak Czetwertyński, Jerzy i Maks Stolarow, zapewniają turniejowi milanowskiemu pełny sukces sportowy.

W roku ubiegłym pierwszą nagrodę w grze panów zdobył dwukrotny mistrz Polski — Czetwertyński, a w grze pań — niezwyciężona Wiera Rychter.

Turniej tegoroczny rozpoczyna się dn. 11 sierpnia i trwać będzie do 15-go sierpnia włącznie.

Zawody kolarskie w Katowicach

Dnia 5 sierpnia b. r. odbyły się w Nowej Wsi Międzynarodowe Wyścigi kolarskie na trasie około 210 klm. czyli osiem okrążeń po 25 klm. na szosie Nowa Wieś, Bielszowice, Borowa Wieś, Wielkie Paniówki, Halemba, Nowa Wieś. Organizację zawodów przeprowadził Klub Cyklistów „Wirek“ pod szczególną opieką prezesa Oswalda Krebsa, pod protektorem Wojewody Śląskiego Dr. M. Grażyńskiego Organizacja zawodów była wzorowa. Pomoc Policji Państwowej doskonała, a zachowanie się publiczności wzdłuż trasy bez zarzutu. Zarówno Wydział sportowy jak i kolegjum sędziów w zupełności stanęły na wysokości zadania. Dla zwycięzców zakupiono 30 nagród o wysokiej wartości, które pokryto z licznych uzyskanych subwencji. Do zawodów zgłoszonych było 68 jeźdźców, na starcie stanęło 54, a do mety przybyło 39.

Oprócz cyklistów Górnego Śląska stanęli cykliści z Łodzi, Kalisza, Sosnowca, Warszawy i Krakowa oraz zagraniczni z Niemiec z Kłodnicy 4 jeźdzców i z Wiednia 3 jeźdzców. Jeźdzcy z Czeczosłowacji i z Włoch mimo zgłoszenia się na starcie nie stanęli. Szkoda że wyścigi te zostały urządzone w czasie Olimpjady, gdyż brakło na starcie naszych asów kolarskich. Może dlatego zwycięstwo dostało się w ręce cudzoziemców?

W czasie jazdy i mijania punktów kontroli zaopatrywano zawodników w pokrzepiające napoje i jadło. Zwłaszcza Kraków doskonale dbał o swoich zawodników. Z zagranicznych zawodników na starcie między innymi pojawił się p. Lepich Józef, który jest pięciokrotnym mistrzem szosowym Niemiec. Jego umiejętność jazdy i technika były pięknym wzorem dla wielu uczestników.

Najlepszy czas dnia wynosi 6 g. 4 m. 43 sek, czas więc bardzo dobry, o ile w wymierzeniu trasy nie zaszła jakaś niedokładność.

Wyniki szczegółowe: 1) Lepp'ch Józef (Stöver, Niemcy), Bienia W. (N.), 3) Silberbaner K. (Austrja), 4) Fatusch (N.), 5) Zieliński (Trzebinia)), 6. Szaletzki P. (Bytom), 7. Piotrowicz (Kraków), 8. Pagler Mich. (Aus.). 9. Locker I. (Aus.), 10. Zieliński B), 11. Szewczola P. (Bytom), 122. Piotrowicz B. (Kraków), 13. Scibler (Kraków), 14. Duda (Kraków), 15. Śliwiński Antoni (W. T. C.)

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego“
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

Pp. członkom piłkarskiej drużyny Warta serdecznie dziękujemy za pamięć i miłą pocztówkę z Berlina. Gratulujemy berlińskich sukcesów.

P. J. Sok., Starogard. „Pływanie“ T. Semadeniego i A. Zaleskiego; w każdej księgarni.

P. Z. Wiesz., Przemyśl. Dziękujemy bardzo, ale korespondenta mamy.

P. M. Por., Poszawy. Bardzo prosimy o krótkie wiadomości. W Wilnie mamy już przedstawiciela.

P. K. Dow., Wilno. Rozumie pan, że podobny krok byłby nielojalny wobec naszego korespondenta prosimy o porozumienie się z nim, a wówczas z przyjemnością skorzystamy.

„Sportowiec“, Wilno. „Lekka atletyka“ kpt. J. Baran. Nie.

P. E. Long, Lwów. Dziękujemy za tak serdeczne życzenia. Będą one dla nas największą podnietą do dalszej pracy w wytyczonym kierunku. Życzenia dla Redaktora Naczelnego przekażemy mu natychmiast po jego powrocie z Amsterdamu.

P. J. Mert. — Ostrów. Wysyłamy. Za życzenia serdecznie dziękujemy; zakomunikujemy je Redaktorowi Naczelnemu zaraz po jego powrocie z Olimpjady.

P. M. Gl. — Radom. Zgadzamy się. Za życzenia dziękujemy z całego serca.

P. st. sierż. Miś. — Modlin. Bardzo dziękujemy za zwrócenie uwagi. Sprawę załatwi Administracja.

Na boiskach warszawskich

Ubiegły tydzień piłkarski przyniósł nam mecz pomiędzy Polonią I b. a Makabi, zakończony katastrofalną klęską tej ostatniej w stosunku 10:2 (5:1). Klęska zupełnie zasłużona, a przy pewnym wysiłku ze strony Polonii, wynik cyfrowy mógł być o wiele wyższy. Bramki zdobyli: dla zwycięzców — Olasek (3), Jelski (2), Zarzecki (z karnego) Dąbrowski, Tynowski, Puchmarz i Biedrzycki, a dla pokonanych — Bluman i Erenberg (obie bramki z rzutów karnych). W przedmeczu zwyciężyła również Polonia II 6:2 (4:1).

Legja I b. nie znalazła zbyt groźnego przeciwnika w Warszawiance I b. Rezerwa Warszawianki trzymała się tylko do przerwy, po zmianie pól zaś Legja przygniata i uzyskuje zwycięstwo w stosunku 4:2 ze strzałów Rostkowskiego (2), Przeździeckiego II i Gabrysiaka. Dla Warszawianki bramki zdobyli Piliszek i Zaborowski. W przedmeczu uległa również Warszawianka II 1:5 (0:1).

Niespodzianką do pewnego stopnia była porażka Skry w spotkaniu z Marymontem. Skra, występując z 5 rezerwowymi, uległa Marymontowi 1:3 (0:1) pomimo, iż ten ostatni również wystawił 2 zapasowych. Przewaga Marymontu zaznaczyła się tylko w pierwszej połowie, podczas gdy w drugiej tylko brak sfaulowanego Błazałka I w bramce zadecydował o wyniku. Bramki zdobyli: dla Marymontu — Chudzikowicz, Iwański i Napiórkowski, a dla Skry — Prędkowski. Przedmecz przyniósł zwycięstwo Skrze II 5:1 (3:0).

Ruch z powodu niestawienia się Polski w sobotę i niedzielę „zarobił“ 4 punkty i stosunek bramek 6:0 na swoją korzyść bez walki.

Pozatem w zawodach o mistrzostwo Hakoah wygrał z Samsonem 4:1 (0:1). Ogniwo zaś rozgromiło zielonych 4:0 (1:0), a w przedmeczu 9:3, umacniając się na I miejscu w tabeli.

W tabeli mistrzostw kl. A prowadzi Ruch (25 pkt.), przed Legją I b (24 pkt.), AZS (21 pkt.), Polonią I b. (19 pkt.), Marymontem (17 pkt.), Skrą (15 pkt.), Varsovią (11 pkt.).

Występy olimpijskie ciężkoatletów

Błażyca szósty w wadze lekkiej

Amsterdam, 4 sierpnia.

W czwartek, dn. 3 sierpnia rozpoczął się olimpijski turniej zapasów grecko-rzymskich.

Organizacyjnie impreza ta posiada wiele braków. Publiczności nie informuje się wogóle, a speaker mruczy coś pod nosem i rządzi się jak szara gęś.

O sześć tytułów mistrzów olimpijskich poszczególnych kategoryj ubiega się 120 zawodników. Polska zgłoszona do pięciu kategorji wag, reprezentowana jest jednak tylko w czterech, bowiem Cieniewski, który miał walczyć w wadze ciężkiej, zwichnął sobie na treningu nogę. Pech!

Pośrodku sali, na podjum, na dwu matach walczą jednocześnie dwie pary.

Już pierwszego dnia trzej polscy reprezentanci zostali pozbawieni możliwości ubiegania się o pierwsze nagrody. Trzech ich startowało i trzech poniosło klęski. Nielitościwy pech prześladował tym razem naszych zapaśników przy losowaniu. Ganzera i Mazurek wylosowali starych, rutynowanych długoletnich mistrzów Rzeszy; pierwszy — Leuchta, drugi — znanego Steiniga. Błażyca miał za przeciwnika Turka — Tayar Beya.

Los pierwszych dwóch zawodników, w wadze koguciej i piórkowej był z góry przypieczętowany. Nikt nie łudził się wogóle nadzieja zwyciężenia świetnych Niemców.

Natomiast w wadze lekkiej, zwycięstwo wymknęło nam się z ręki. Nieco większej sile Turka przeciwstawił Błażyca lepszą technikę. Ale nerwy Polaka, który był pod wrażeniem klęsk obu swych kolegów zawiodły i tu też należy szukać wytłomaczenia klęski wcale dobrego Błażycy.

Wyniki techniczne Polaków przedstawiają się następująco.

Leucht (Niemcy) — Ganzera (Polska). Długoletni mistrz Rzeszy łatwo uporał się z młodym reprezentantem naszych barw. Niemiec cięższy, nadużywa swej siły, a chwilami walczy brutalnie, to też sympatja publiczności (z wyjątkiem Niemców) jest po stronie Polaka. Niemiec spodziewał się błyskawicznego zwycięstwa, to też opór Ganzery wprowadził Leuchta w zły humor w rezultacie czego dopuszcza się wykroczenia, wyrzuca bowiem Polaka poza matę. Ganzera zostaje tem wyprowadzony z równowagi, a zdenerwowanie jego wykorzystuje Leucht, który po 4 minutach zmagań kładzie Polaka na łopatki.

Steinig (Niemcy) — Mazurek (Polska). Odrazu inicjatywę w swe ręce ujmuje Steinig, który zmusza przeciwnika do parteru. Silniejszy i bardziej rutynowany, jeden z najlepszych zapaśników niemieckich, Steinig po 2½ min zmagań po mistrzowsku złamał Mazurkowi most.

Tayar Bey (Turcja) — Błażyca (Polska). Siły przeciwników równe. Słabe nerwy Polaka nie pozwoliły mu jednak na większy wysiłek fizyczny. Zwycięstwo przyznano Tayarowi.

Amsterdam, 5 sierpnia.

W dniu dzisiejszym został zakończony turniej walk grecko - rzymskich. Zgodnie z regulaminem olimpijskiego turnieju zapaśniczego zawodnikom, którzy raz przegrali przysługuje jeszcze jedna walka. Na tej podstawie zawodnicy nasi, którzy pierwszego dnia przegrali, walczyli w dalszych dniach z niewielkiem jednak powodzeniem.

W walce koguciej Ganzera, który przegrał do Niemca Leuchta przegrał i drugą walkę do Jugosłowianina Szabo po 14 minutach, i tem samem został z dalszego turnieju wyeliminowany.

W wadze piórkowej, Mazurek po klęsce do Niemca Steiniga przegrał po 12 min. walki drugie spotkanie z Duńczykiem Meierem i spotkał go los Ganzery. W walce lekkiej, Błażyca spisał się najlepiej. Przegrał na punkty pierwszego dnia do Turka Tayar Bey'a. Drugiego dnia odniósł jednak wspaniałe sukcesy. Pokonał po 2 min. Argentyjczyka Rey Parlellas'a i po 13 min. znakomitego Szweda Pettersena. Wczoraj przegrał Błażyca do Niemca Sperlinga po 13 m. Niemiec odznaczył się wielką brutalnością, w rezultacie czego Błażyca zeszedł z ringu z wykręconą ręką.

W walce półciężkiej Jan Gałuszka podzielił los pierwszych dwóch. Po 10 m. przegrał do Duńczyka Hansena, który przygniótł mu pierś i nos tak, że Polak zemdlał. Następnie Niemiec Rieger po 18 min. wyeliminował Gałuszkę.

Turniej, który trwał przez 4 dni obfitował w tak dużą ilość spotkań, że wyliczenie wszystkich meczów jest niemożliwe.

Lista mistrzów przedstawia się następująco:

Waga kogucia: 1) Leucht (Niemcy) 2) Maudr (Czechosłowacja), 3) Gozzi (Włochy).

Waga piórkowa: 1) Wali (Estonja), 2) Malmberg (Szwecja), 3) Quaglia (Włochy.

Waga lekka: 1) Keresztes (Węgry), 2) Sperling (Niemcy) 3) Westerlund (Finlandja), 6) Błażyca (Polska).

Waga średnia: 1) Kokkinen (Finlandja), 2) Papp (Włochy), 3) Kusuets (Estonja).

Waga półciężka: 1) Moustafa (Egipt), 2) Rieger (Niemcy), 3) Pellinen.

Waga ciężka: 1) Svendson (Szwecja), 2) Milström (Finlandja), 3) Gehring (Niemcy).

Poszczególne narody zdobyły punkty, jak następuje: Niemcy — 8, Finlandja — 7, Szwecja — 5, Węgry — 5, Estonja — 4, Egipt — 3, Włochy — 2, Czechosłowacja — 2, Polska — jeden punkt.

Olimpijski trener naszych zapaśników p. Szestak w rozmowie z naszym amsterdamskim korespondentem oświadczył, że zasadniczo jest zadowolony z naszych atletów. Na sukcesy liczyć nie mogliśmy. Rutynie zawodników wszystkich innych narodowości, zawodnicy polscy przeciwstawili kolosalną dozę techniki. Materjał mamy technicznie doskonały pod względem siły i rutyny ustępujemy. Pech w losowaniu, utrata Cieniewskiego, który skręcił nogę na treningu — dopełnia miary niepowodzeń zapaśników. Będzie jednak dobrze — pociesza się p. Szestak.

M. L.

Start wioślarzy w Amsterdamie

Polacy w świetnej formie

Amsterdam, 4 sierpnia.

Przy korzystnych warunkach atmosferycznych rozpoczęto w czwartek regaty wioślarskie w konkurencji jedynek. Przystań w kanale Sloten pięknie udekorowana w blaskach słońca czyniła wrażenie wspaniałe.

Regaty rozpoczęto przedbiegiem **jedynek** pomiędzy Colletem (Anglja) a Candeveauelm (Szwajcarja) wygranym pewnie w czasie 8.29.6 przez brytyjczyka. Dużo emocji przyniósł drugi przedbieg rozegrany pomiędzy mistrzem Niemiec Flinschem a faworytem na zwycięzcę mistrzem Australji Bob Peacem.

Bez specjalnego wysiłku Pearce jest na 500 mtr. o 5 długości, na 1000 mtr. o 8 długości, a na mecie o 10 długości przed Flinschem i to w znakomitym czasie 7:55.8. Dalsze wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Przedbieg III: 1) Wright (Kanada) — 7:57.8, 8) Gunther (Holandja). Przedb. IV: 1) Sauren (Francja) — 8:09.2, 2) Mottard (Belgja). Przedb. V: 1) Szenday (Węgry) — 8.03.2, 2) Szwarc (Danja). Przedb. VI: 1) Myer (Ameryka) — 8:14.2, 2) Dekok (Afryka). Przedb. VII: 1) Straka (Czechy) — 8:05, 2) Iski (Japonja). Przedb. VIII: 1) Bernasconi (Włochy).

Jednocześnie rozpoczęto konkurencję: dwójek, czwórek ze sternikiem i ósemek. Wyniki były następujące:

Dwójki. Przedb. I: 1) Niemcy — 8:14.1, 2) Francja). Przedb. II: 1) Ameryka — 8.06.4, 2) Belgja. Przedb III: 1) Anglja — 7:56.2, 2) Szwajcarja. Przedb. IV: 1) Włochy — 8:12.2, 2) Holandja.

Czwórki ze sternikiem. Przedb. I: 1) Szwajcarja — 7:35.6, 2) Francja. Przedb. II: 1) Węgry — 7:49.4, 2) Anglja. Przedb. III: 1) Polska (w składzie: Bronikowski, Jankowski, Birkholc, Ormanowski i Drewek (sternik) — 7:31.6, 2) Japonja). Przedb IV: 1) Niemcy — 7:39.8, 2) Ameryka. Przedb. V: 1) Belgja — 7:41.8, 2) Monaco (20 długości w tyle). Przedb. VI: 1) Włochy — 7:34.6.

Ósemka: Przedb. I: Kanada — 6:29.8, 2) Danja. Przedb II: 1) Polska — 6:37, 2) Holandja 6:42.8). Przedb. III: 1) Niemcy — 6:33. 2) Francja. Przedb. IV: 1) Ameryka — 6:21.2, 2) Belgja. Przedb. V: 1) Anglja — 6.22, 2 Włochy. Zacięta walka. Siły przeciwników równe. Dopiero na finiszu Anglicy przechylili szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Przedb. VI: 1) Argentyna — 7:10

Drugi dzień zawodów.

W piątek, jako w drugim dniu olimpijskich regat wioślarskich kontynuowano w dalszym ciągu przedbiegi. Pozatem odbyły się jeszcze biegi kwalifikacyjne dla osad pokonanych pierwszego dnia. W jednym z biegów kwalifikacyjnych w konkurencji jedynek nadzieja Niemców, Flinsch przegrał do znacznie lepszego Duńczyka Szwarca i został ostatecznie wyeliminowany.

W czwórce ze sternikiem Francja pokonała Monaco zdecydowanie. Ameryka łatwo uporała się z naszym niedawnym przeciwnikiem, Japonją.

W ósemce triumfowali Holendrzy nad Belgją i Włochy nad Francją.

W dwójkach, Niemcy zwyciężyli łatwo Belgję, Szwajcarja „zlikwidowała" Amerykę, Kanada poskromiła Holendrów. Niespodzianką wielkiego kalibru było łatwe zwycięstwo Afryki nad Anglją. Pozatem, w tej konkurencji dwójka francuska przegrywa do zespołu włoskiego.

W dwójkach ze sternikiem Szwajcarja bije Francję, jak również Belgja — Holandję. Ameryka zwyciężyła łódź włoską.

W czwórce po łatwem zwycięstwie Włochów nad Szwecją przyszło do morderczej walki Ameryki z Niemcami, zakończonej zdecydowanem zwycięstwem Yankesów.

Czwórka ze sternikiem (bieg kwalifikacyjny): Przedb I: 1) Francja — 7:48.2, 2) Monaco — 8.02.4. Przedb. II: 1) Ameryka — 7:43, 2) Japonja — 7:51.4.

Jedynki (bieg kwalifikacyjny): Przedb. 1) Danja — 8:20.2, 2) Niemcy. Przedb. II: 1) Holandja — 8.11.6, 2) Belgja. Przedb. III: 1) Szwajcarja — 8:28:6, 2) Afryka.

Dwójka: Przedb. I: 1) Niemcy — 8:02.2, 2) Belgja. Przedb II: 1) Ameryka — 7:46.8, 2) Szwajcarja. Przedb. III: 1) Kanada — 7:48.2, 2) Holandja. Przedb. IV: 1) Austrja — 7:55.8, 2) Anglja. Przedb. V: 1) Francja — 8:03.6, 2) Włochy.

Dwójki ze sternikiem: Przedb. I: 1) Szwajcarja — 8:41.2 2) Francja. Przedb. II: 1) Belgja — 8:58.4, 2) Holandja. Przedb. III: 1) Ameryka — 8:42, 2) Włochy — 8:44.8.

Czwórki: Przedb. I: 1) Włochy — 7:24.6, 2) Szwajcarja. Przedb II: 1) Ameryka — 7:16.8, 2) Niemcy. Przedb. III: 1) Anglja — 7:44.2 2) Francja.

Ósemka (bieg kwalifikacyjny): Przedbieg I: 1) Holandja — 6:47.4, 2) Belgja. Przedb. II: 1) Włochy — 6:37.8, 2) Francja. Przedb III: 1 Danja jechała bez konkurencji w czasie 6:53.2.

Turniej szachowy

areną triumfów Polski

Rozegrany ostatnio wielki turniej międzynarodowy w Hadze, był próbą ogniową dla naszych graczy, którzy w większej części zadawalniać się dotychczas musieli zawodami o charakterze wyłącznie krajowym. Wybrana przez Polski Zw. Szachowy reprezentacja składała się z najsilniejszych szachistów kraju.

Na turniej indywidualny wyjechał gracz klasy międzynarodowej, a jednocześnie jedna z największych sław świata w dziedzinie zadań szachowych Przepiórka. Na turnieju drużynowym grali: K. Makarczyk. A. Blass i P. Frydman z Warszawy. M. Chwojnik z Krakowa i T. Regedziński z Łodzi.

Trudne warunki gry, dziesięć godzin dziennie w ciągu dwu tygodni, szybkie tempo gry — 20 posunięć na godzinę, oraz brak należytej rutyny turniejowej handicapowały do pewnego stopnia naszych graczy, którzy, prócz D. Przepiórki, występowali na arenie międzynarodowej po raz pierwszy.

Mimo to zawodnicy nasi zrobili miłą niespodziankę. Po dosyć nieudanym starcie w obydwu turniejach zdobyli jednak ostatecznie bardzo wysokie miejsca. W turnieju indywidualnym mistrz D. Przepiórka zajmuje drugie miejsce przy 16 uczestnikach osiągając 74 proc. wygranych. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata wywalczył sobie świetny szachista o wielkiej sławie dr. M. Euwe (Holandja). Mistrz z roku 1924, Mattison (Łotwa), zdobywa trzecią nagrodę.

W turnieju drużynowym, granym jednocześnie z indywidualnym, przez pierwszą połowę turnieju prowadzi bezkonkurencyjnie Czechosłowacja. Polska zajmuje środkowe miejsca przy 17-tu drużynach współzawodniczących. Dopiero po świetnem zwycięstwie z Niemcami 3:1, osiąga nasza drużyna pełnię formy i wygrywa prawie wszystkie pozostałe mecze z Czechosłowacją 2 i pół : 1 i pół, z Argentyną 3:1, z Holandją 2:2, ze Szwecją 2 i pół : 1 i pół, z Łotwą 2 i pół : 1 i pół, z Belgją 2 i pół : 1 i pół i z Rumunją 2 i pół : 1 i pół.

W międzyczasie Węgry wyrwały Czechom prowadzenie i kapitalnym finiszem zdobyły zasłużenie pierwszą nagrodę, osiągając 44 punkty. Drugie miejsce zajmują Stany Zjednoczone 39 i pół; Polska po ciężkiej walce zdobywa trzecie miejsce osiągając 37 punktów na 64 możliwych i wyprzedzając bardzo silne drużyny Austrji (36.5 pkt.), Danji, Szwajcarji i Czechosłowacji (po 34 pkt.).

Ostateczne rezultaty turniejów:

1) Turniej indywidualny: Euwe 12, Przepiórka 11, Mattison 10, Golmayo, Treybal i Whitaker po 9 i pół, Carls 9, Becker 7, Cheron, Nilsson i Roselli po 6, Araisa, Czepurnow i Steiner 5 i pół, Tyroler 5, Henneberger 3.

Przepiórka przegrał jedną tylko partję z Cheronem, a zremisował 6 z Nilsonem, Rossellim, Tyrolerem, Golmaya, Mattisonem i Carlsem.

Leon Tugan - Baranowski.

Igrzyska szermiercze

Włochy zwyciężają we florecie

Walki szermiercze obejmujące wszystkie rodzaje broni, a więc florety, szable i szpady ciągną się przez cały czas trwania igrzysk olimpijskich. Arena walk szermierskich przedstawia się imponująco. Tuż obok Stadjonu wznosi się wspaniała olbrzymia budowla żelazo - betonowa, kryta ze wszech stron i starannie oszklona. Budynek ten tworzy jedną wielką halę mieszczącą 8 plansz, na których wre zacięta walka o mistrzostwo świata i laur olimpijski. Obok mieszczą się szatnie dla zawodników, sala obrad, biuro organizacyjne turnieju i wreszcie — bufet. Od pierwszych chwil rozpoczęcia się walk, liczny tłum widzów zapełnia wszystkie miejsca na widowni i na ławach przeznaczonych dla zawodników.

Wśród organizatorów turnieju panuje pewne podniecenie, padają ostatnie zarządzenia i tworzą się grupki zespołów sędziowskich, liczące po pięć osób każda. A sędziów trzeba niemało, bo naraz czterdziestu.

Wreszcie wybiła godzina 13-ta; punktualnie rozpoczynają się walki. Aby sięgnąć po laur olimpijski trzeba przejść walki eliminacyjne, ćwierć-finały, potem pół-finał, aby się wreszcie dostać do finału i tam dopiero walczyć o ostateczne zwycięstwo. Walka będzie zacięta gdyż w grupach zawodników stanowiących drużyny reprezentacyjne lśnią klingi asów, o sławie światowej. Widzimy więc gwiazdę i sławę narodową Francji Lucjana Gaudine, Ducreta, dalej filary szermierki włoskiej Pulittiego i Chiavacciego, asów węgierskich Rozgonyiego i Radyego. Niemcy reprezentuje młody lecz doskonały Casmir, Austrję — dr. Ettinger i Lion, Holandję — de Jongh.

Wśród szczęku kling i głośnych okrzyków zawodników, wisi nad szalą niepokojący niewidoczny, a nurtujący obecnych znak zapytania: czy też utrzymają swe tytuły triumfatorzy Olimpjady paryskiej: Francja, Belgja i Węgry.

Wyniki przeprowadzonych walk eliminacyjnych usuwają z dalszych zapasów drużyny słabsze, to jest Rumunję, Niemcy, Hiszpanję, Norwegję, Anglię i Egipt. Losowanie zestawia zwycięskie zespoły do walk ćwierć-finałowych w następujących grupach: I. Francja, Belgja, Austrja i Szwajcarja. II Argentyna, Stany Zjednoczone i Holandja. III. Węgry, Danja i Włochy.

Po ciężkich walkach wyłania się wreszcie grupa pół-finałowa z której wyjdą ostateczni zwycięzcy. Grupa ta obejmuje już tylko 4 narody, z których Włochy zajmują pierwsze miejsce przed Francją, Argentyną i Belgją.

Sensacją całego turnieju staje się zasłużone zwycięstwo Argentyńczyków, o których klasie nie wiele u nas dotychczas wiedziano. Wprawdzie Argentyna pozostawiła po olimpjadzie paryskiej doskonałe wspomnienia, wprawdzie nie było również tajemnicą że nad wyszkoleniem jej szermierzy pracują od dłuższego czasu Aldo Nadi, Pini i Sassone, tem niemniej zwycięstwo południowych Amerykan, odznaczających się piękną i wykończoną stylowo a skuteczną bojowo szkołą włoską, zrobiło w Amsterdamie duże wrażenie.

Ciekawe jest zestawienie walk finałowych. Zwycięstwa te przedstawiają się następująco: Belgja 3 — Włochy 13, Francja 9 — Argentyna 7, Francja 6 — Włochy 10, Belgja 5 — Argentyna 11, Włochy 11 — Argentyna 5, Francja 8 — Belgja 8.

Władysław Sobolewski.

Ostatnie dni Olimpjady lekkoatletycznej

Dwie porażki Nurmiego. Pierwsze zwycięstwo Ameryki w biegach

Amsterdam, 3 sierpnia.

Pogoda od samego rana prześliczna, ale — jak zawsze tutaj — stosunkowo chłodna. Warunki atmosferyczne są więc dla lekkiej atletyki jakby wymarzone.

Rano i popołudniu odbywa się mozolny dziesięciobój, o którym pomówimy oddzielnie.

Półfinały 400 m.

„Posiedzenie" popołudniowe rozpoczyna przedostatnia selekcja 400-metrowców.

W pierwszym półfinale od początku Ball i Barbutti wysuwają się naprzód. Cała szóstka przychodzi do mety prawie równo, z wyjątkiem Krotoff'a, który nie dorósł do tego poziomu i do półfinału olimpijskiego wszedł przypadkiem. 1) Ball, Kanada 48.6. 2) Barbutti, USA., 3) Storz, Nemcy, 4) Barsi, Węgry (czas 49.2!!), 5) Brovs, Hol., 6) Krotoff, Francja.

II serja. Tu okazuje się raz jeszcze, że na 400 m. w konkurencji o wysokiej klasie, żaden inny krok, jak sprinterski nie może dać dobrych wyników. To też czarny student medycyny z Kanady, Edwards, którego piękny długi krok był świetny na 800 m., mimo całego swego zapasu sił nie mógł wytrzymać w 400 m. finiszu i dalej niż do półfinału nie mógł dojść. Edwards i Rinkel na pierwszej prostej zrywają się naprzód; na II krzywej na czoło wychodzi fenomenalny Büchner, który na prostej w niebywały sposób odsadza się od współzawodników.

1) Büchner, Niemcy, 48.6, 2) Philips, V.S.A., 3) Rinkel, W. Bryt., 4) Wilson, Kanada, 5) Feger, Franc., 6) Edwards, Kanada.

próbuje walczyć. Tuż przed metą dochodzi go wspaniale finiszujący Wide. Wtedy Finn zrywa się i z widoczną łatwością ucieka Szwedowi mijając celownik o parę metrów przed nim.

Lermond (V.S.A.) czwarty o kilkadziesiąt metrów w tyle. O 100 m. za czołem kończy bieg jako piąty Magnusson (Szwecja) rozprawiając się na finiszu z Kinneunenem (Finl.). Znów przerwa ze 100 m. — przychodzi jako siódmy świetny Pietkiewicz. Polak, w barwach łotewskich. Jeszcze kilkadziesiąt metrów i bieg kończą ostatni: 8) Johnston i 9) Oddie, obaj Anglicy.

Czas Ritoli — 14:38, gorszy o 10 sek. od rekordu światowego: o 7 sek. od rekordu olimpijskiego. Pietkiewicz miał 15:16.2, a więc o 14 sek gorzej niż w przedbiegu.

Finał 400 m.

Barbutti, Rinkel, Büchner, Stosz, Ball i Philipps w tej kolejności zajmują miejsca na starcie. Wszyscy oni w finale olimpijskim znaleźli się po raz pierwszy.

Faworytem jest Büchner, który w najwspanialszym stylu wygrywał ćwierć i pół-finał. Za Barbuttim przemawia okoliczność że... jest Amerykaninem. Mimo wszystkich klęsk V.S.A., jest to jednak firma do której każdy ma największe zaufanie.

Znakomity wprost starter Müller umie zawodników natyle uspokoić, że za pierwszym strzałem ruszają doskonale. Na pierwszej krzywiźnie odległości między całą szóstką pozostają oczywiście nienaruszone. Na prostej przed trybuną maratońską, widać wyraźnie, że biała postać na piątym torze zbliżyła się do postaci z 6-go toru, zwiększając odległość od swego sąsiada z lewej: to Ball zarobił już ponad metr. Nieco później znów gwałtownie wysuwają się naprzód tor I-szy i III-ci — Barbutti i Büchner.

Przychodzi krzywa, na której trudno zorjentować się co do prawdziwej kolejności i wreszcie na prostą wypadają Barbutti i Büchner, o metr dwa przed resztą. Do czoła dochodzą jeszcze Ball i Rinkel. Pierwszy z nich dochodzi Amerykanina, a Rinkel mija Niemca. Obie pary walczą rozpaczliwie. Ball zdawał się mieć już laur olimpijski w ręku, ale nie zdołał dociągnąć do końca. Barbutti na samej taśmie zdobył dłoń awansu.

Druga para walczy o metr za pierwszą. Na ostatnich metrach Niemiec największem napięciem woli zdobywa trzecie miejsce. Storz i za nim Philipps są poza walką i kończą o kilka metrów w tyle.

Wynik: 1) R. Barbutti, V.S.A., 47.8 (!), 2) Ball, Kanada, 3) Büchner, Niemcy, 4) St. Rinkel, W. Bryt., 5) Storz, Niemcy, 6) Philipps, V.S.A.

Czas Barbuttiego jest o jedną piątą sek. gorszy od rekordu olimpijskiego Liddell'a i o dwie piąte od światowego rekordu niedoścignionego Mereditha.

Nie ulega wątpliwości, że na lepszej bieżni — np. paryskiej, mającej na 400 m. jeden tylko wiraż i lepszą nawierzchnię, w ogniu walki tych tytanów ćwierci mili, pękłyby wszystkie rekordy. Mało znany dotąd Barbutti — jak widać z nazwiska, z kędzierzawych włosów i typowo italskich rysów, Włoch z pochodzenia, jest atletą o przepięknej budowie. Na 400 m. idzie jednym sprintem od startu do mety.

Nareszcie więc Stanom Zjednoczonym udało się zwyciężyć w biegu indywidualnym po raz pierwszy w Amsterdamie i ostatni.

Amsterdam, 4 sierpnia.

Od samego rana pada deszcz. Boisko jest rozmokłe; bieżnia mimo to była dość elastyczna.

Program dnia obejmował przedbiegi sztafet i finał Steeple-chasse. Pozatem od samego rana odrabiano dziesięciobój.

Przedbiegi sztafety 4x100 m. panów.

I. serja. Wycofuje się Holandja. Kanada z Williamsem, Fitzpatrickiem i Hesterem wygrywa bez trudności, 1) Kanada — 42.2 sek., 2) Anglja, 3) Włochy, 4) Grecja, 5) Hszpanja.

2. serja. Wycofuje się Afryka Południowa, która należała do faworytów. Bez większej szkody dla konkurencji nie stają też Chile i Rumunja. Niemcy, uważani przed Igrzyskami za faworytów, demonstrują kompromitująco słabą technikę zmiany pałeczek. Wygrywa 1) Francja — 41.8, 2) Niemcy, 3) Belgja daleko w tyle.

3. serja. Tu prawdziwą klasę w zmianie pałeczki pokazują Amerykanie, którzy biorą piorunujący start i odbierają pałkę zupełnie bez oglądania się. Węgry przybywające pewnie na drugiem miejscu są zdyskwalifikowane za przekroczenie linji przy zmianie. 1) Stany Zjednoczone 41,2 sek., 2) Szwajcarja, 3) Japonja — wszyscy dość blisko, 4) Turcja — daleko.

Sztafeta 4x100 pań.

1. serja. Kanada w składzie Cook, Smith, Rosenfeld i Bell — a więc z udziałem trzech finalistek setki, była rzecz prosta faworytem „murowanym". Przy dobrej zmianie pałeczek pryska rekord światowy Anglji. Czas Kanady — 49,6 s., 2) Holandja, 3) Francja, 4) Szwecja (dawny rekord 49.8).

2. serja. Niemcy i Stany Zjednoczone nie walczą. Przychodzą do mety prawie równo. 1) USA — 49,8 — dotychczasowy rekord wyrównany, 2) Niemcy, 3) Włochy, 4) Belgja dość daleko.

2. serja. Od pierwszej zmiany prowadzą Niemcy przed Szwecją, bez wysiłku.

Sztafeta 4x400 mtr.

1. serja. 1) Stany Zjednoczone 3:21.4, 2) Kanada, 3) Węgry, 4) Polska, 5) Belgja

1) Niemcy — 3:20.8, 2) Szwecja, 3) Włochy, 4) Holandja, 5) Czechosłowacja o 100 m. za zwycięzcą.

3. serja. Wycofuje się Szwajcarja i Indje. Anglja zwycięża bez trudności, natomiast Francja rozprawia się nie bez walki z lekceważonym Meksykiem. Po dłuższym oczekiwaniu ogłoszono wynik, przyczem okazało się, że sędziowie... zapomnieli zmierzyć czas drużynie zwycięskiej.

Podczas biegu padał cały czas ulewny deszcz, a na bieżni tworzyły się kałuże. W tych warunkach tem wartościowszy jest czas naszej sztafety, lepszy od rekordu o 0,2 sek.

Finał 3000 mtr. z przeszkodami.

Przewidywania sprawdziły: Loockola zwyciężył. Kto miał podejrzenie, że trzej Finnowie z góry między sobą podzielili zwycięstwa, mógł się utwierdzić w tem przekonaniu.



POLSKA ÓSEMKA WIOŚLARSKA
zwyciężyła Holandję i Argentynę, uległa natomiast doskonałym osadom Anglji i Kanady. Fachowcy uważają Polaków do czołowych ósemek świata.

BURGHLEY NA PŁOTKU.
Zwycięstwo lorda angielskiego w biegu na 400 mtr. przez płotki było jednym z największych triumfów Brytyjczyków nad Amerykanami.

Najmłodsza członkini ekspedycji olimpijskiej U. S. A. Holm, pływaczka, liczy lat 17-cie, najstarszym wśród mężczyzn jest dr. Gralme M. Hammond, 84 letni (!), weteran wielu Olimpjad, znany mistrz fechtunku.

Młodzież amerykańska, zgodnie z programem ustalonym jest odżywiana na okręcie, który zarazem spełnia funkcje hotelu. Pięciu specjalnych kucharzy przygotowuje pożywienie. Na okręt, który jest własnością rządu Stanów Zjednoczonych, zabrano trzy tonny specjalnie dobranych artykułów żywności.

Kapitan okrętu, p. T. Van Beck, twierdzi, że od lat 40-tu jeździ okrętem, ale nie zdarzyło mu się jeszcze oglądać takiej zdrowej i dzielnej paczki młodzieży.

Przy sposobności amerykańskie dzienniki przypominają, że w 1896 r. na pierwszą Olimpjadę do Aten wyjechało zaledwie kilkanaście osób i to na własny koszt, podczas gdy obecnie rząd wydał na Igrzyska amsterdamskie pół miljona dolarów.

Hitomi tak się przejęła porażką w biegu 100 mtr., że wycofała się również z rzutu dyskiem który wszak był jej specjalnością.



HISTORYCZNA PRZESZKODA
w której Nurmi skąpał się od stóp do głów. Na przedzie zwycięzca 3000 m. z przeszk., Loukola (Fin.) obok niego Dartigues (Fr.).

Finał 5000 m.
Przegrana czy symulacja?

Finał 5.000 m. w niczem nie przypominał ani tegorocznych 10 km., ani 5 km. paryskich. Nie było właściwie ani tradycyjnej trójki Ritola, Wide, Nurmi, ani tradycyjnego końca tej trójwalki, a za to było coś zupełnie nowego: przegrana Nurmiego i to przegrana zupełnie tajemnicza.

Na starcie staje pełna dwunastka. Pierwszy prowadzi pluton Anglik Oddie. Dopiero po 700 m. wychodzi na czoło Nurmi. Chwilami próbuje wyrwać się przed wielkiego Finna Amerykanin Smith.

Tempo początkowe jest 1:08 na okrążenie (400 m.), potem spada do 1:12, pod koniec znów poprawia się na 1:11. W każdym razie nie jest tak zegarkowo równe, jak przed 5 dniami w 10 tysiącach.

Po 7 okrążeniach tandem Ritola — Nurmi jest na czole. Nadspodziewanie długo trzyma się ich krok w krok Smith i jego rodak Lermond. Wide i Kinnunen biegną parę metrów w tyle. U końca czołowej grupy biegnie Magnusson. O jakie trzydzieści metrów w tyle para Eklöff — Pietkiewicz, potem znów końcowa para Anglików. Oddie i Johnston. Po tem okrążeniu wycofuje się Purje.

9-te okrążenie. Smith ciągle przy czole, i jakoś wcale niema ochoty „spuchnąć", choć już tylko 4 i pół okrążenia do mety.

Dopiero po 9-tem kółu Smith jakby zahamowany zostaje w tyle i nareszcie odbija się od pola nietradycyjna trójka, lecz czwórka: Nurmi, Ritola, Lermond i Wide. Amerykański intruz okazuje się jednak zupełnie godny tego towarzystwa.

Cały bieg robi przez to świetne wrażenie, że startują wyłącznie zawodnicy światowej klasy, niema dublowanych maruderów, którzy tylko utrudniają orjentację i zajmują niepotrzebnie bieżnię. Wszyscy biegną blisko siebie, a kto niema na to sił — schodzi z toru.

Dzwon ogłasza ostatnie okrążenie. Wszyscy wyczekują rozwiązania zagadki: Nurmi czy Ritola?

Po dzwonku obaj Finnowie zrywają się i za każdym krokiem powiększają różnicę dzielącą ich od reszty. Zaraz za nim spurtuje Wide, który bez trudu mija Lermonda. O 100 m. w tyle walczy o każdy metr Kinnunen z Magnussonem.

Obaj Finnowie równo dochodzą do ostatniej prostej, i tu zaczyna się rzecz dziwna: Ritola w pewnym momencie zrywa się jak szalony, zaczyna piorunujący finisz w sprinterowskiem niemal tempie, a Nurmi zostaje w tyle nie robiąc finiszu. Ritola ma już kilkanaście metrów awansu. Nurmi jest blady i nie

Ostrów Wlkp. Zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez miejscowy Sokół, z powodu wakacji i manewrów zgromadziły na starcie tylko przedstawicieli Sokoła z Ostrowa i Kalisza i O. K. S. W dziesięcioboju pierwsze miejsce zajął Winiarski z 4310.55 pkt., 2) Kopras z 3682.03 pkt. (obaj Sokół — Ostrów), 3) Lisiecki z 3221.75 pkt. (Sokół — Kalisz). W pięcioboju: 1) Marszałek z 1897.91, 2) Wagner z 1805.71 pkt. (O. K. S.). W trójboju dla junjorów pierwsze miejsce zajął Nogala (O. K. S.) z 2262 pkt. W biegu okrężnym na 4000 m. 1) Marczewski (Czarni), 2) Petzold (Sok. Kalisz), 3) Stencel (Sok.—Ostrów).

Ostrovia — Olimpia 6:1 (1:1). Ostrovia na własnem boisku zrewanżowała się wspaniale Olimpji za porażkę w I rundzie.

Na Uniw. Poznańskim, na studium wych. fizycz. w r. b. będą czynne następujące kursy: 1) pełny kurs trzyletni, uprawniający do stopnia magistra wych. fiz.; 2) skrócony kurs trzyletni dla stud. wydz. humanist. i mat.-przyrodn.; 3) wykłady higjeny szkolnej i zasad wych. fizycz i 4) ćwiczenia cielesne dla studentów (ek.) wszystkich wydziałów: gimnastyka, pływanie, wioślarka, lekka atletyka, gry, szermierka, rytmika i t. d.

Słonim. Mecz piłki nożnej Żyd. Kl. S. — 79 p. p. 3:3 (2:0). Przebieg gry bardzo interesujący, przyczem cały czas widoczna przewaga Ż. K. S. Najlepsi w Ż. K. S.: Zelkiwski, Rawicki II i Palec, a z 79 p. p. — Szymański i Zamora. Sędzia bardzo słaby.

Trzebinia. K. S. Trzebinia — Grzegórzecki K. S. Kraków) 3:0 (1:0). Bardzo ładna gra, chociaż prowadzona w ostrem tempie. Mecz decydował o prowadzeniu w tabeli mistrzostw kl. B. Dla zwycięskiej Trzebini bramki trzelili Żymierski, Bartosik i Głucho, pozatem wyróżniła się świetną grą obrona. Z Grzegórzeckiego wybijali się Bator i obaj skrzydłowi. Obie drużyny grały bardzo ofiarnie ambitnie. Sędzia p. Jedliński bardzo dobry. Widzów 800 osób.

Obecnie K. S. Trzebinia zajmuje w swej grupie klubów klasy B. pierwsze miejsce i ma duże szanse na wejście do kl. A. W 12 grach Trzebinia ma 21 pkt. i stosunek bramek 53.15.

Sensacje wywołuje fakt, że Ritola od pierwszego okrążenia pozostaje daleko w tyle, i że w przeciwstawieniu do przedbiegu nietylko nie zbliża się stopniowo do czoła, ale systematycznie zostaje coraz dalej.

Prowadzi początkowo Finn Anderson. Po II okrążeniu mija go Loukola, który odtąd prowadzenia już nie wypuszcza z rąk. Na drugie miejsce wysuwa się wkrótce Nurmi. Ritola załamuje się na każdej przeszkodzie. Po 3 okr. próbuje dosunąć się do czoła Duquesus.

Po 5 okr. Loukola gwałtownie zwiększa tempo i w bardzo krótkim czasie zdobywa awans kilkudziesięciu metrów. Nurmi tymczasem walczy z Duquesuem, w tyle Anderson broni się przed atakiem Eklöfa. Na 6-tem okrążeniu Ritola będący daleko na szarym końcu, schodzi z bieżni.

Dzwonek! ostatnie okrążenie. Loukola finiszuje — Nurmi natomiast wcale nie sili się, by go gonić. Porzuca tylko zdecydowanie Francuza. Tymczasem Anderson zrywa się do finiszu, mija Duquesne'a i Eklöfa i wychodzi na III-cie miejsce.

1) Loukola, Fin. — 9:21.8 — rekord olimpijski. 2) Nurmi, Fin. o 100 m. w tyle. 3) Anderson, Fin. o 20 m za II-im. 4) Eklöf, Szwecja o 25 m. za III-im 5) Dartigues Fr. 6) Duguesue.

Prenumerata kwartalna zł 3.50. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80, poza tekstem zł 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10, tel. [illegible] 72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki, soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA". Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.